http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SZOPKA BENJAMINOWSKA

INSTYTUT
BADAŃ LITER[illegible]KICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA — 1927 NAKŁADEM KOMITETU WYDAWNICZEGO
„SZOPKI BENJAMINOWSKIEJ" I „SPRZYMIERZEŃCA"
SKŁAD GŁÓWNY, W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ, NOWY-ŚWIAT 69

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskiego
Ze zbiorów

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU, PRZEKŁADU I WYSTAWIANIA ZASTRZEŻONE

23.765

DRUK. M. S. WOJSK.

http://rcin.org.pl

UKOCHANEMU KOMENDANTOWI

AUTOR

http://rcin.org.pl

SCENKA I AUTOR „SZOPKI BENJAMINOWSKIEJ"
(POR. WACŁAW BIERNACKI „KOSTEK")

OSOBY I NIEOSOBY WYSTĘPUJĄCE W SZOPCE

1. PROLOG.

ANIOŁ
BORUTA
KAPELAN
KUSY

2. AKT I.
DROGA DO BETLEEM

ANIOŁ
BORUTA
KUSY
DZIAD
KUPIEC
WIDMO
CHWAT
GAD
HERSZKO Z LUBARTOWA
CIEŃ BEKASA
DOKTÓR KLUGIEL

3. AKT II.
JASEŁKA

MATKA BOSKA
DZIECIĄTKO JEZUS
ŚWIĘTY JÓZEF
RYCERZ
ŻOŁNIERZ
ŻANDARM
MAŁPA
HEROLD
KACPER
MELKIER
BALTAZAR

4. AKT III.
BENJAMINÓW

ANIOŁ
BORUTA
KUSY
ŚMIERĆ
HEROD
CHWAT
KUPIEC
RICH VON UL
KRZYKCZYŃSKI
ROKITKA
WKOŁOKOPSKI
WIEDŹMA
PRAŁAT
LEJTNANT
KAPELAN
DZIADUŚ

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PPOR. GOLIŃSKI
„KAFLARCZYK" (RZEŹBIARZ)
TWÓRCA LALEK I SCENKI ORAZ OPERATOR

KPT. JARNUSZKIEWICZ
„LAKIERNIK" (MALARZ)
TWÓRCA KILKU GŁÓWEK, MALARZ I OPERATOR

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W kwaterze mojej mrok i chłód,
bezsenna ciąży głowa...

Tęsknoty sieć nademną splótł
zły pająk — noc zimowa...

Gra tęczą barw pajęcza nić,
tkacz snuje ją bez końca
i cicho szepcze: „Trzeba śnić,
dalekim jest wschód słońca".

I szepcze tkacz: „Nie skryjesz się
przed błędną myślą własną...
Wrogiem ci noc, wrogami dnie,
pójdź... w mojej sieci barwnej mgle
pamięci oczy zgasną"...

„Skończonych marzeń słoneczny szlak
skrył smutek szary, cichy...
Niech świeci próchno, gdy słońca brak,
niech błyszczą na triumfu znak
kaduceusa szychy".

I szepcze tkacz: „Baśniany cud
w ramionach mych się chowa"...

W kwaterze mojej mrok i chłód,
bezsenna ciąży głowa...

WACŁAW BIERNACKI

Benjaminów, styczeń 1918 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OSOBY PROLOGU

ANIOŁ — młoda i piękna kobieta, ubrana w stylu Ludwika XVI, jednak bez decoltée, głowa uczesana nowocześnie. Ręce oparte na sukni, zlekka zgięte. U ramion do połowy ciała ztyłu białe skrzydła. Włosy blond, lecz nie jasne.

BORUTA — szlachcic w średnim wieku, w kontuszu, bez karabeli, wyłogi wtył zarzucone. Lewy but zdeformowany na kopyto.

KUSY — młody, ryży chłopiec, charakterystyczna twarz djabła, na czole dwa duże guzy. Spodnie niebieskie, kamaszki czarne. Mundur ułański z czerwonymi wyłogami, z tyłu od munduru zwieszają się dwie wąskie poły jak u fraka. Oprócz miejsc poważnych— mówi przez zęby po andrusowsku.

KAPELAN — mały, trochę zgarbiony, lecz starający się prosto trzymać. Ubrany w oficerski płaszcz, jasnego koloru, z pod płaszcza widać księżą sutannę. Na rękawach u dołu po trzy srebrne paski. Występuje zawsze z aparatem. Mówi zlekka chrypliwym basem, wpadając czasem w wysokie tony.

WSZYSTKIE FIGURKI MAJĄ ODKRYTE GŁOWY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

P R O L O G

Góra Oliwna w Benjaminowie. Las. W pobliżu widać druty kolczaste i budkę szyldwacha. Wigilja 1917 roku. Pogodny wieczór zimowy.

ANIOŁ
(wchodzi)

Pax vobiscum!
O, biedny żołnierski narodzie,
za twoje nieprawości nędza-ć teraz bodzie
i będzie bóść dopóty, aż... aż bóść przestanie.
Pax vobiscum!

BORUTA
(wybiega szybko z lasu i mówi:)

Co, już pax? Hola, mości panie!
Ciągle pax i pax! Niech pokój na froncie,
ale nie w tym, przezemnie ukochanym kącie
zapanuje!
Na widły Imci Lucypera,
jabym sam chciał pokoju, bardzo nam doskwiera
ta en masse ekspedycja do piekielnej nory...
Ale tu niema wojny, chyba na ozory,
albo taka niewinna wojna, na papierze...
Mój kochany Aniołku, powiedz że mi szczerze,
jakie licho za druty tutaj cię przywiodło
do mojego królestwa?

ANIOŁ

Pax — to moje godło!
Oto dzisiaj jest święto całego stworzenia,
oto dzisiaj na ciało słowo się zamienia
i przed światłem truchleją złe ciemności moce...
Czy widzisz? Oto gwiazda daleka migoce,
zwiastując przyjście Jego, ponad Pany Pana!

Dziś światy całe kornie schylają kolana
przed ubogiem Dzieciątkiem, co na sianie leży.
Dzisiaj z każdej kościelnej rozlega się wieży
dźwięk radosny i wielki dzwonów...

http://rcin.org.pl

BORUTA
(przerywa)

Wróć, Aniele!
Dzwonów teraz nie znajdziesz już w żadnym kościele.
One dzwonią, lecz wcale nie piosnkę radości
na frontach, gdzie zrywają łby i łamią kości.

ANIOŁ
(smutnie)

Prawda! Dziś z dzwonu powstał wszechludzki morderca!
Lecz zamiast serc spiżowych — niechaj ludzkie serca
biją Bogu na chwałę, sobie na wesele...

Ten cichy obóz leśny, jak plama się ściele
na biednej ziemi polskiej... jak plama czerwona
z krwi wyciekłej z pod ciernia!
Wśród mogił miljona
to mogiła snów wielkich, to cmentarz nadziei,
ponocnych marzeń dumnych...
Po krwawej zawiei
żywi wrócą do domów, wrócą do dom skuci,
jeno sny już nie wrócą, marzenie nie wróci!

Hej, żołnierski ty tłumie, lepiej by ci było
pod krzyżykiem brzozowym, pod bratnią mogiłą,
niż tutaj, gdzie z twych tęsknot, co w duszy się złocą,
jeno wiatr się naśmiewa, puhacz szydzi nocą!

(Chwila milczenia... Muzyka za sceną zaczyna cicho grać „Bóg się rodzi". Na tle muzyki mówi dalej).

ANIOŁ

W noc zimową, w noc srebrzystą
Bóg się rodzi, moc truchleje...

http://rcin.org.pl

Ponad słońca, ponad dzieje
Bóg rozpostarł dłoń wieczystą,
Czas padł w prochu u nóg Pana!

Nieśmiertelna, nieskalana
z zaświatów straszliwej ciszy
płynie pieśń...
zwierzę klęka, kamień słyszy,
ogień krzepnie, blask ciemnieje,
biją pokłon lasów łany!
A pieśń gra...
jakby organy,
w których tysiąc wichrów wieje...
Jakby harfa, której struny
uwite z słońca promieni...
Dzwięk się każdy barwą mieni,
płynie śpiew na tęczach łuny...

Rozśpiewały się przestworza,
jutro zimna wstanie zorza,
lecz dziś smutków zginie pleśń,
marne troski z serca zwieje
zbudzi życia i nadzieje
Odrodzenia pieśń!
(muzyka grać przestaje)

Potom ja hen z błękitów przybył tutaj skory,
aby do drutowanej nieść pociechę nory...
Niech choć przez jeden wieczór, choć przez godzin parę
weselem się napełnią, zgubią smutki szare!...

BORUTA
(udaje płacz)

Och, och, och!
Jakeś mówił o grobach i chwale
aże mnie w dołku sparły gorzkie łzy i żale.
Och, przez łzy jeno mówię...
Te chłopaczki moje,
takie zacne polaki, takie dzielne woje —
wszystko straciły... Och! Och!... i tylko mnie mają,
Och, jeszcze się po kątach smutne echa tają...
Aniołku, pocoś zbudził ich smuteczków roje?
Żeby potem pocieszać?
Ja się teraz boję,
że im twoja pociecha stanie w gardle ością
i... powiesi się który z żalu nad wielkością!

A potem jakieś pieśni, których niema wcale,
chyba w duszy anielskiej...
Ja znów tak nie chwalę
najjaśniejszego swego mocodawcę Pana,
przed którym żadne zwierzę nie zgina kolana,
lecz ludzie prawie wszyscy biją mu pokłony.

http://rcin.org.pl

On rodzi się codziennie i codzień chwalony
też przez pieśni muzykę, lecz pieśni prawdziwe,
jako wino upojne, jak tancerki żywe!
On chwały swojej wielkiej z zaświatów nie bierze,
on nie zna miłosierdzia, radzi zawsze szczerze:
vae victis! Sława silnym! nie daruj obrazy,
jak cię raz kto w pysk wytnie — wytnij go trzy razy!
Słabych niszcz, niechaj silni panują nad światem!
Goń dziadów, niech potężny będzie twoim bratem!
Kiedyś upadł — nie łam się w pokorze i wstydzie,
lecz wroga zwal podstępem, gdy sposobność przyjdzie!

(Muzyka za sceną zaczyna grać wesoły, lecz nie skoczny motyw. Na tle muzyki mówi dalej Boruta).

BORUTA

A gdy będzie czas wytchnienia
gdy wróg leży u twych nóg —
niech się krew na wino zmienia,
pieśń — bojowy zmienia róg!

A gdy w żyłach z krwią czerwoną
zacznie krążyć ognia war —
niech dziewczęce białe łono
da ci cudny szczęścia czar...

Ja się stanę nocną muszką
u łóżeczka jasnych krat,
szeptać będę w piękne uszko
tajemniczych tysiąc rad!...

Kiedy złożysz skroń znużoną
wśród jedwabnych haftu smug
na kochanki cudne łono —
jesteś Królem, jesteś Bóg!
(muzyka grać przestaje)

ANIOŁ

Fi donc, djabełku, jesteś zbytnio szczery!
Wobec mej niewinności dziwne masz maniery!
Przestań, proszę...

I powiedz, mój króliku cieni,
poco ty wśród nich siedzisz, gdy są zwyciężeni?
W myśl twych zasad — winieneś drwić sobie z ich klęski
i sobą rydwan innych ozdobić zwycięski...

BORUTA

Bo jestem stary szlachcic!
Zajrzyj mi do buta...
Tam kopyto!...
Mam zaszczyt — z Łęczycy Boruta!
(kłania się)

http://rcin.org.pl

ANIOŁ

(robi staroświecki dyg)

A, bardzo mi przyjemnie... Jam jest Anioł biały
z Ligi B., do niebieskiej wzięty żywcem chwały!

BORUTA

Upewniam, że przyjemność cała po mej stronie!...
Bardzo nudno mi tutaj w mych pupilów gronie
i niech będą łaskawe losy pochwalone,
że dały mi dziś poznać tak zacną personę.

Owóż, mówię, żem szlachcic, a zwę się Borutą,
więc dobrze wiem: polaków w jednej kuźni kuto,
i choć wiele jest szmelcu, bo młot ciężko wali —
każdy ma kawałeczek w sobie jasnej stali...
Niekiedy — to honorem ta stal się nazywa,
i choć bestja, co ma ją — głupia, ślepa, krzywa,
przecie kiedy się dotknąć do tej czułej żyłki —
nie da jej rady djabeł, ni boskie wysiłki!
Indziej owo — paskudna, chropowata bryła,
a przecie tkwi w niej wierność lub fantazja miła...

Ale czasem czeladnik przez głupie figielki
miast żelaza... coś inne rzuci pod młot wielki...
I oto się rozbryźnie, lgnąc wszędy z ochotą:
to nie grzech, ani zbrodnia, jeno... wonne błoto!
Ani go niebo zmyje, ani piekło spali,
naród sam się otrząśnie, splunie, pójdzie dalej!
Dlatego, mój Aniołku, niech się wasze dowie,
wolę, niźli w Warszawie, być w Benjaminowie.
Stąd przy niewielkiej pracy, ręczę ci stokrotnie,
dla piekła też zdobędę oficerków sotnię...
Dmę ich w dumę i robię wielkie bohatery,
wkładam po pięć przekonań w kiepskie głowy cztery,
ostrzę tępe ozorki, kłótni tysiąc sieję,
zsyłam sny grzeszne, dumne podniecam nadzieje...

Lecz — jam szlachcic! Tu błotem rąk swoich nie zmażę,
tu wszyscy, jak psy wierne, leżą na sztandarze!

Wiesz, Aniołku, porzućmy elokwencji boje,
zróbmy spółkę: ty swoje im powiesz, ja swoje,
i będzie ef-ef szopa!
Dasz raport do nieba,
że inaczej nie mogłeś...

ANIOŁ

Namyśleć się trzeba,
czy wchodzić w spółkę z djabłem aniołom się godzi,
i ...czy to dobrej sławie mojej nie zaszkodzi,
że z waćpanem sam na sam... a tu noc dokoła...

http://rcin.org.pl

BORUTA

O cóż znowu! Toć przecie jam nie legon zgoła!
A jak będzie z kwaterą? Byłeś u Kopciuszka?

ANIOŁ

Nie byłem.

BORUTA

Coś ci szepnę cichutko, do uszka...

(Nachyla się do Anioła i szepcze. Po chwili Anioł odskakuje oburzony i mówi z irytacją).

ANIOŁ

Ach, fe! co za myśl dzika! Niech się pan oddali!
Będę siedzieć do rana w kasynowej sali!
Ta pańska propozycja śmieszy mnie i gniewa!...
Co za śmiałość bezczelna!

BORUTA

(z zapałem)

Toć nie jestem z drzewa!
I widząc takie oczka, taką śliczną buzię,
takie usteczka, rączki i maluchną nózię
odrazum cię pokochał i jak smoła płonę!
Aniołku, ja cię kocham!

ANIOŁ

(łagodnie)

Panie, żart na stronę!
Ale jestem znużony, chciałbym spocząć chwilę
i napić się erzacu... Jeśli się nie mylę,
macie tu ordynansów, niech pan pośle kogo
do kuchni... Zziąbłem trochę, zmęczyłem się drogą,
przepraszam za fatygę...

http://rcin.org.pl

BORUTA

O, słodki Aniele!
Jeśli ci zimno w nóżki — ciało swe podścielę!
Jeśli drżą ci usteczka — ogniem płoną moje!
Jeśli ciałko znużone — masz mych ramion dwoje!
O, mój cudzie!
Lecz prawda, trzeba do kawiarki
posłać chłopca...
Hej, Kusy!

(Kusy, który od pewnego czasu podsłuchiwał zza drzewa, wypada nagle)

BORUTA

Coś ty taki szparki?
Gdzieś ty siedział?

KUSY

Ja byłem w obozu Komendzie,
zgłaszam się do przysięgi...

BORUTA

O, djable narzędzie!
Pal cię sześć!... Syp że teraz, masz kwitek czerwony,
przynieś mi funt kiełbasy i dwa salcesony
i miednicę herbaty, resztę weź za drogę...

(Kusy chce odejść)

Poczekaj!

(Kusy wraca, Boruta szepcze mu do ucha).

Ja narazie odejść ztąd nie mogę,
masz tu klucz, pójdziesz zaraz na moją kwaterę
i zawiesisz na oknie jaką starą derę,
zmieciesz pluskwy ze ściany i zdejmiesz te foto,
wiesz,... te gołe panienki, nie chcę igrać z cnotą!
Z pod łóżka wyrzuć śmiecie i te stare... koszule,
tylko prędko, proszę cię, postaraj się bracie!

(Kusy wychodzi).

A teraz — pozwól rączkę, mamy pakt zawarty!

(wchodzi Kapelan z aparatem fotograficznym).

KAPELAN

Niech będzie pochwalony!
Och, to nowe żarty,
ktoś wziął skrzydła anielskie...

BORUTA

Przepraszam, biskupie,
to Anioł rzeczywisty... widzisz?

http://rcin.org.pl

KAPELAN

Żarty głupie!
Jeśliby to był Anioł — czegośmy nie godni —
nie kręciłby się koło oficerskich spodni,
lecz koło mej sukienki, choć spodnie przykrywa,
bo pod nią jeno tylko niewinność prawdziwa!

BORUTA

Hola, mości biskupie, wstrzymaj swe zapędy,
dam ci dowód, że Anioł...

(wybucha czerwone światło)

Widzisz? Światło wszędy!
Za twoje niedowiarstwo pójdziesz w piekieł cienie! ...

KAPELAN

(skacze z radości)

Anioł, Anioł! O, cóż to za wielkie zdarzenie!
Niech się schowa ksiądz prałat! Mam kasetki puste!
..... nie, pełne! Blenda ośm, światło cztery szóste...

(ustawia aparat)

wiatru niema.... Boruta, niechże pan odsłoni!
zaraz... blenda dwanaście...

BORUTA

Biskup w piętkę goni!
Przywitaj się z Aniołem, toż to goniec Nieba!

KAPELAN

Zaraz... światło dziś marne, mniejszą blendę trzeba...

(Anioł i Boruta uciekają. Na ich miejsce wpada Kusy i pozuje przed aparatem)

http://rcin.org.pl

KAPELAN

Naświetlenie...

(spostrzega Kusego)

Apage satanas! Gdzież oni?

KUSY

Serwus, biskup! Daremnie nie wykrzywiaj dłoni
na żegnanie... ja wcale się ciebie nie boję!

KAPELAN

Apage! Toż to szatan! Ciężkie grzechy moje!
Czego chcesz, potępieńcze?

KUSY

Niczego, tak sobie...
Myślę, że z twojej duszy też grzeszek wyskrobię...
Znasz Bławatka? Co, hę? Piersią cię nie nęci?

KAPELAN

Apage! O, ratujcie, aniołowie święci!
Zgiń, szatanie, przepadnij w cztery świata strony!

(ucieka)

KUSY

(do publiczności)

Nareszcie scena pusta i prolog skończony!

(Kurtyna)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OSOBY AKTU I-go

ANIOŁ, BORUTA I KUSY
jak w Prologu.

DZIAD — Chudy, wyprostowany po wojskowemu, średniego wzrostu starzec. Włosy ciemne, twarz wyschnięta, bystre oczka. Szyja cienka i długa, uszy odstające. Spodnie z czerwonemi lampasami, mundur ze złotemi, niewyraźnemi epoletami. Ruchy nerwowe i gwałtowne, głowa odkryta. Głos starczy, ale ostry i równy. Żółte, u dołu obdarte sztylpy, czarne kamasze. Mnóstwo orderów.

KUPIEC — lat 35, z wąsikami, brunet. Mundur oficerski ze złotymi epoletami. Spodnie — bryczesy w kratkę biało-czarną. Żółte eleganckie sztylpy i amerykany czarne. Ordery. Mówi miękkim uprzejmym głosem. Głowa odkryta.

WIDMO — płaska postać oficera kawalerji, w czapce, na rękach kajdany, cała obwieszana konikami. Mówi jękliwie.

CHWAT — w czerwonej „rubaszce" i maciejówce wojskowej, zsuniętej na bakier i tył głowy. Epolety złote, ordery, pruski krzyż. Czarny pas, spodnie wojskowe, długie czarne buty. W ręku prawym — goła szabla, pochwa wisi pusta przy pasie. Bez brody, wąsy grube, lecz nie długie. Przeciąga trochę z litewska.

GAD — brodaty, chudy i wysoki podporucznik piechoty. Nóżki cienkie i długie. Głowa pochylona. Mówi syczącym głosem, akcentując silnie, zwłaszcza słowa „tępię".

HERSZKO Z LUBARTOWA — żydek niski i gruby, pejsaty i brodaty, broda szeroka i gęsta, w binoklach. Ubrany w chałat i pikową kamizelkę — chałat rozpięty. Z pod kamizelki zwieszają się białe cycełes. Spodnie ciemne, pończochy białe do kolan. Dłonie przy ramionach, wielkie palce założone za otwory rękawowe kamizelki. Włosy i broda czarne, na głowie jarmułka.

CIEŃ BEKASA — pies, wyżeł maści biało-żółtej.

DOKTÓR KLUGIEL — oficer lat 30, epolety złote, nóżki cienkie, sztylpy żółte. Mówi wysokim, krzykliwym tenorem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

AKT I-szy

DROGA DO BETLEEM

Plac footbalowy w Obozie. Bramka w tyle. Z boku kilka pojedynczych sosen. W głębi druty i latarnie wartownicze na słupach, zapalone. Późny wieczór. Światło latarni oświeca wyraźnie scenę.

SCENA I.

(Anioł i Boruta przechodzą przez scenę).

BORUTA

(z rozpaczą)

Ach, Aniołku, czy tędy do Betleem droga?
Bo idzie za twą gwiazdą jakaś banda sroga!
Z Warszawy i Galicji, nawet z frontu wali....
Wszyscy się nie pomieszczą w takiej małej sali!

Fundacji im. I. J. Michalskich Ze zbiorów

ANIOŁ

Więc wybierz kilku....

BORUTA

Których? Wszyscy jedno warci....
Wybierz ty, bo na cnotach nie znają się czarci.

ANIOŁ

Nie chcę, bo i tak dla nich ta stajenka cicha
zamknięta będzie....

BORUTA

Dobrze, tam do licha!
Kilku z brzegu przepuszczę, stojąc przy tej sośnie,
a reszta niech umyka, gdzie dziki pieprz rośnie!

(wychodzą)

SCENA II.

(Za sceną chór śpiewa skocznie: „Ciąg, ciąg za dziada"....)

CHÓR

(za sceną)

Ciąg, ciąg za dziada,
cała Polska będzie rada!

http://rcin.org.pl

Ciąg, ciąg za dziada,
cała Polska będzie rada!
Ciąg, ciąg za dziada!

(Na scenie ukazuje się Kupiec, ciągnący za sobą Dziada. Szarpią się przez chwilę, poczem mówi)

DZIAD

Puść że mnie pon!. Ki djasi! Tutaj ludzi kupa,
ja je gienerał, nie.... byle co,
żeby mnie tak tarmosić przy całej publice!
Puść pon!

(Kupiec puszcza).

Odsapnę ino, zgrzałem się na nice,
daj mi pon stołek, żeby choć przysiąść na zadku,
bom stary....

KUPIEC

Tutaj ludzie, zaśpiewaj co, dziadku....

DZIAD

Śpiwoj pon som! Już nie raz ja z pańskiej porady
śpiwołem tak i owak, aże sumogrady
piłsudczyki zdechnęli od tego śpiwania,
a teraz na mnie wszyscy od nocy do rania
i od rania do nocy — huzia, jak na wilka!....
Jo chcę na front, nie śpiwać!....

KUPIEC

Chociaż zwrotek kilka,
koniecznie! Tego pragną polityczne względy!...

DZIAD

A idź pon! Wliźć to łatwo, a wyliść którędy?
Jo nie do polityki i głupim jest prawie,
odkąd mój chłopok Leoś ostał się w Warszawie.
To mi był chłopok zmyślny, a z jaką ochotą!
To głowa Napoljona, co rada — to złoto!

KUPIEC

Dziadku, jak nie zaśpiewasz przed cywilną zgrają —
z Polski trup! Zresztą trzeba śpiewać, jak zagrają
sfery wyższe.... Cóż robić? Wielkich los jest taki,
a my — wielcy!

DZIAD

No, śpiwom, słuchajcie, pokraki!

(śpiewa)

W kadetenszuli uczono mnie przecie:
cztery grundlagi wszystko ma na świecie,
wóz cztery koła, izba cztery kąty,
fajnd — cztery fronty!

http://rcin.org.pl

Policzta sami, jak kto niema wiary,
C. i K. Legjon miał cztery filary,
a chciał się zwalić, chwiał się, jak pierony,
na wszystkie strony!

Chtórny to filar był ci mądry zasie
uciekał z budy w jakim ciężkim czasie,
chtórny by głupi — czekał na pewniaka,
aż wziął kopniaka!

Aż ci stanąłem — piąty filar srogi,
chyciłem wojsko, jak byka za rogi
i wszystko znagła, na djabelskie hasło,
na łeb mi trzasło!

Teraz, żołnierskiej nie żałując skóry,
robię sanirung, aże lecą wióry,
mam ci też korpus bez nijakiej żmii —
pięć kompanii!

W spadkum po sokie ostawił w Warszawie
kanclajbeamtów na sto pułków prawie,
tyż werbowników ostało w tym mieście
na lat ze dwieście!

Jak ci też Polska z nich se armje stworzy,
żaden na świecie mocarz jej nie strworzy,
bo werbowniki wcale nie żartują —
w mig go zwerbują!

KUPIEC
(przerywa)

Dziadku, za długo, uważnym cię robię....
Pozwól, że teraz powiem coś o sobie.

(Dziad odwraca się szybko z irytacją do Kupca).

KUPIEC
(śpiewa)

Ja jestem wszystkim panom dobrze znany —
z Kasztele Kupiec jestem ja!
Ja wszędzie kupne uszy wstawiam w ściany
i płacę z kasy A. O. K!
Komu niepotrzebne jest sumienie,
kupuję na wagę w dobrej cenie,
zapłata bez blagi — ordery, culagi,
erzac złota góry — synekury!
A kto nie chce sprzedać się w Kasztele —
z tym niedługie u mnie ceregiele:
„Reformy" i „Głosy" — suspensy, donosy,
niech piłsudczyk zna,
kto ja!

Szkłem handlowałem wśród moskiewskiej rzeszy,
dziś handel pięknych sumień mam!
Kto ma co sprzedać — niech się zaraz śpieszy,
bo ceny spadną — zamknę kram!

http://rcin.org.pl

Komu niepotrzebne jest sumienie,
kupuję na wagę w dobrej cenie,
zapłata bez blagi — ordery, culagi,
erzac złota góry — synekury!
A kto nie chce sprzedać się w Kasztele, —
z tym niedługie u mnie ceregiele:
„Reformy" i „Głosy" — suspensy, donosy,
niech piłsudczyk zna,
kto ja!

Zato jak wasza Polska kichnie w trumnie
i Piłsudskiego weźmie bies,
na czarno-żółty rydwan siądę dumnie —
w triumfie wrócę do K. S.!

Komu niepotrzebne jest sumienie,
kupuję na wagę w dobrej cenie,
zapłata bez blagi — ordery, culagi,
erzac złota góry — synekury!
A kto nie chce sprzedać się w Kasztele —
z tym niedługie u mnie ceregiele:
„Reformy" i „Głosy" — suspensy, donosy,
niech piłsudczyk zna,
kto ja!

(mówi)

No, dziadku, chodźmy, do Betleem pora,
tu niezdrowe powietrze....

(wchodzi Widmo)

Cóż to za potwora?
W łańcuchach, z konikami? Chodźmy, bo się brzydzę!

http://rcin.org.pl

WIDMO

Nie poznajesz?

KUPIEC

Dalibóg, pierwszy raz cię widzę!

WIDMO

(z wściekłością)

Ach, szklarzu petersburski!

KUPIEC

Ej, bo szargasz władzę!
Byłeś głupi, choć stary, nic ci nie poradzę...

WIDMO

Choć jednego konika zdejm, choć jedną szkapę,
tak mi ciężko...

KUPIEC

Róg złoty dałem - ć, chamie, w łapę,
A tyś go sprzedał żydom! Sznur ci jeno dynda!
Idź precz! Niech ci pomoże twoja lafirynda!
Chodźmy, dziadku, już gwiazdy w wschodniej stronie bledną...

(odchodzi z Dziadem, Widmo idzie za nimi i prosi).

WIDMO

Choć jednego konika zdejm, choć szkapę jedną!

(wychodzi).

SCENA III.

(wbiega szybko, śpiewa i tańczy)

CHWAT

Tri dierewni — dwa sieła,
Owóż tędy idę ja,
razpramudraja gaława!
Owóż tedy — Polska ginie,
więc bezwzględnie i jedynie
zbawić Polskę muszę ja!
Tri dierewni — dwa sieła...

GAD

(*wyskakuje z za kulis*)

Hyyy... pytam się ciebie z piekielnym hałasem,
co znaczy, żeś pruskim opasał się pasem?

http://rcin.org.pl

CHWAT

Ej, bo się odwinę!
Ja, owóż, bijałem hauptmany, majory,
pobiję i ciebie...

GAD

Nie bądź taki skory!
Choć jestem kiełbikiem — mam sztajer przy boku, —
tak trafię, że będziesz zdychać przez pół roku!

CHWAT

Toż widać odrazu, żeś nie był, warchole,
ani w pepeesie, ani w ruskiej szkole,
bo wiedziałbyś, durniu, jak się starszych wita:
małczat', ruki po szwam, nie — to w pysk i kwita!

GAD

O, nie... Tępię ciebie, tępić wściekle będę.

CHWAT

Ja Polskę ratuję...

http://rcin.org.pl

GAD

O, kuro, znaj grzędę,
Łeb swój wsadź w maszynkę, która mięso sieka
i przerób, a każ mi być wtedy z daleka,
bo smrodu nie lubię...

CHWAT

Owóż, bałwanie, nie tkną mnie twoje potwarze,
mój wódz najwyższy zaraz rozstrzelać cię każe...
Hej, żandarmi, wziąć tego Kubistę do ula!

GAD

Spoko-o-ojnie, twój żandarm po szynkach dziś hula,
lub jeńców z Szczypiorny po dziurach gdzieś łapie...

(wychodzi).

CHWAT

Ma szczęście, dziś kazano mi być w Betleemie,
bo inaczej ten łajdak dawno gryzłby ziemię!

(śpiewa i tańczy)

Tri dierewni — dwa sieła,
Owóż tedy idę ja,
razpramudraja gaława!

(wybiega)

SCENA IV.

HERSZKO Z LUBARTOWA

(wchodzi powoli i śpiewa)

Aj, wa-aj, aj, wa-aj, aj, wa-aj!

KUSY

(wbiega z drugiej strony)

Hej, żydku, gdzie się wleczesz? Na giełdę za rano...
na chrześcjańskie święto ciebie nie wołano!

HERSZKO

Ny, co jest, nie na szwięto, ja tylko tak sobie...
wszyscy idą — ja także... Może co zarobię?
Pan mnie nie zna? Psiepraszam bez obraze pańskie,
ja miałem swój kantorek na gas Franciszkańskie,
w pepees tyż robiułem... geszeft nie był czysty,
a szlag soł trefen wszystkie głupie socjalisty!
Uczekniłem, bom bardzo bał się za stójkowy,

http://rcin.org.pl

Z tem wojnem wszczekłem
tyż cholera! Ja zaraz do Wiednia uciekłem
mit lares i piernates... Aj, waj, taki skweres,
szeszcz miesiąców siedziałem bez żaden interes,
to wżąłem się do wojsko, do te głupie zgraje...
jak wliziesz między wrony, to... takiego... acha, temu
Pan Bóg daje!
Dobry interes, c c c, coś nie siał — to zbierał,
of majne munes — będę niedługo gienerał!

KUSY
(przerywa)

Fora, żydku, ze dwora!

HERSZKO

Ny, co to jest „fora"?
Wi hajst „fora"? Dlaczego?

KUSY

Tłumaczyć nie pora!
Tu się wszyscy weselić chcą, bo tu jest szopa!

HERSZKO

Aj waj! Łydkies mit febres, szlag na tego chłopa!
Ny, to ja tyż weselić się chcę...

KUSY

Ruszaj, żydzie!

HERSZKO

Ja poczekam, niech tutaj sam Komendant przyjdzie...
A teraz sze zaszpiwam... Pan lubi szpiwanie?
Ja zaraz sobie pójdę, niech żymno ustanie!

(Śpiewa. Przez cały czas śpiewu Kusy skacze z radości i tarza się po ziemi, śmiejąc się cicho).

Choć Piłsudski w kryminale
mit dy genef — ja się żalę,
ja się boję — ja mam strach,
coby nam nie spotkał wielki krach!
Aj wa-aj, aj wa-aj,
Coby nam nie spotkał wielki krach!
Ja radżułem: naco wiele
cymes pikies ceregiele?
Cicho siedzi każdy zuch,
jak zastrzelnić mu z pięć kulem w brzuch!
Aj wa-aj, aj wa-aj,
jak zastrzelnić mu z pięć kulem w brzuch!
Ja mam delikatne zdrowie,
nie siedziałem nigdy w rowie,
jak nasz wóz wiwróczi się,
jeszcze front tauglich zrobią mnie!

http://rcin.org.pl

Aj wa-aj, aj wa-aj,
jeszcze front tauglich zrobią mnie!

A jak wrócą tamte zbóje,
niech cholera ich morduje!
Zamiast order, zamiast zysk,
Oj, giewałt, dy ganef dadzą w pysk!
Aj wa-aj, aj wa-aj,
oj, giewałt, dy ganef dadzą w pysk!

(Mówi do Kusego).

Ny, czego się pan śmieje? Ja nie jestem jeniec! Zaszpiwam jeszcze... Raz, to w ten... „Sprzymierzeniec", w te antysemickie szmate mit a sieczkę — — jemu szlag trafił! — to tam szpiwałem troszeczkę, mogę jeszcze, dlaczego nie?... Oj, waj, ten chłop dziki, jak un skacze?... może wszczekniuł się od ty muzyki...

(Śpiewa majufes).

Choć świat czasem na to śwista
żem żyd, żem żyd,
jestem sobie kantorzysta,
ganc git, ganc git!
Beselera się nie boję,
z nim gaj, z nim gaj!
Bo mam przecie rozum swoje,
aj waj, aj waj!

Zoł a ganef ten Piłsudski,
mój ból, mój ból,
my posłali go na kucki
nach ul, nach ul!
Z te przysięge zrobił kasze
krawał, krawał,
mit kopytkies klaczkie nasze
ferfał, ferfał!

Wi in klatkie kimt a wrone
jak szpi, jak szpi?
Polskie na nas obrażone,
ny, ny, ny, ny!
Za drut poszli wszystkie zbóje,
ja — cyt, ja cyt,
może kantor przemaluję,
sy git, sy git!

Szledzia wącha się od głowy,
co brak, co brak?
w Polski Korpus Posiłkowy
tyż tak, tyż tak!
Jak z nim chce się poznać który
żyd, goj, żyd, goj,
niech powącha mu od góry,
oj joj, oj joj!

http://rcin.org.pl

KUSY

(przerywa)

Won! Tam czeka ogonek! Nie chcesz? — wiem co zrobię..
Hej, Bekas! wyjdź z pod ziemi!

HERSZKO

Ja już idę sobie...

(Wpada cień Bekasa z zajadłem szczekaniem i rzuca się na Herszka, który z wrzaskiem „Giewałt, giewałt" ucieka za kulisy).

SCENA V.

DOKTÓR KLUGIEL

(śpiewa i tańczy)

Tańcowałbyk, kiebyk mógł,
kiebyk nie miał krzywyk nóg,
ale krzywe nóżki mom,
jak podskoczę — to się gnom!

(muzyka)

Tańcowałek w Brygadzie
i na froncie i w radzie,
ale w górę skakać źle,
bo mi nóżki zgięły się!

(muzyka)

Wzięli Wodza za kraty
w kryminale kamraty,
chciałbyk lepiej, kiebyk mógł,
kiebyk nie miał krzywyk nóg!

(muzyka)

Chciałek tańczyć, jak wiecie,
na szczypiórniackim grzbiecie,
ale krzywe nóżki mom,
jak podskoczę, to się gnom!

(muzyka, Doktór Klugiel tańcząc wybiega).

KONIEC AKTU I-go.

http://rcin.org.pl

OSOBY AKTU II-go

MADONNA, DZIECIĄTKO JEZUS I ŚWIĘTY JÓZEF.

Św. Rodzina w ubraniach polskich włościan małopolskich.

RYCERZ — husarz w pełnej zbroi, oparty na mieczu, wysoki, u ramion husarskie skrzydła, w bogatym płaszczu, narzuconym na ramiona i spływającym pod skrzydłami.

ŻOŁNIERZ — młody, z twarzą wynędzniałą, zgarbiony lekko. Bez czapki, mundurek połatany, wytarty, spodnie podobne. Na prawym rękawie powyżej łokcia naszyty biały prostokąt z napisem „L. 118". Zamiast kamaszy — drewniane chodaki na bosych nogach. Dłonie w rękawach. Mówi bez przesady, głosem zlekka drżącym od zimna. Przed Rycerzem i Królami prostuje się po żołniersku.

ŻANDARM — niemiecki, bawar, z czerwonym nosem i dużym brzuchem. Wąsy grube, oczy wyłupiaste. Mundur żandarmski, u boku mała szabelka, pod lewą pachą gęś.

MAŁPA — przepasana żółtą szarfą.

HEROLD — w binoklach, niski, ubrany fantastycznie z mnóstwem wstążek i szarf kolorowych. W prawej ręce długa i wąska trąba, przy której wisi ogromna i pstrokata szarfa z napisem R. R.

KACPER — trzęsący się staruszek z zaspanemi oczyma. Opiera się wciąż o Baltazara lub kulisę i drzemie. Ubrany w granatowy żakiet.

MELKIER — wysoki, sztywny, w niebieskim lub zielonym żakiecie.

BALTAZAR — najwyższy z Królów, twarz ogolona, okulary. Sutanna z fijoletami, koronki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

AKT II-gi

JASEŁKA

Chata — stajnia polskiego chłopa. W głębi Madonna i żłobek z Dzieciątkiem Jezus. Koło żłobka wół i osioł. Przez ścianę za Madonną wpadają do stajni różowe i złote promienie o szerokiem ognisku. Święty Józef siedzi na stołku. Z boku sceny stoi nieruchomo Rycerz. Po odsłonięciu kurtyny muzyka cicho gra parę zwrotek „Lulajże Jezuniu", poczem rozlega się lekkie pukanie i muzyka ustaje.

SCENA I.

JÓZEF

Czy to wiatr? czy ktoś puka w ubogie okienko?
Trza obaczyć....

(wstaje i otwiera drzwi)

ŻOŁNIERZ
(wchodzi)

O, ratuj, Najświętsza Panienko!
Gonią mnie, tam.... żandarmi, Jezusieńku miły,
ratuj, bo już uciekać dalej nie mam siły....

JÓZEF

Skądżeś ty? Nawpół nagi, bosy, mimo mrozu....
uciekasz? Możeś zbrodzień?....

ŻOŁNIERZ

Uciekłem z obozu,
ze Szczypiorna... Tak zimno, płaszcza nie mam wcale,
głodny jestem i biedny... Przed tobą się żalę,
dzieciątko miłosierne... Więcej nie mam komu
i nie chcę.

JÓZEF

Żołnierzyku, czy ty nie masz domu?

RYCERZ
(występuje naprzód)

Miał ci on dom, gdzie swoją pozostawił dolę,
a domem mu na wojnie było szare pole!...
Jak matka — braci jego śmierć pieściła szczera,
kochankę miał — tęsknotę, co serce pożera,
miał pług — broń ukochaną, co pierś wroga orze,

http://rcin.org.pl

i gumna miał — mogiły, gdzie jak w snopach zboże,
żołnierskich krwawych trupów leżą sterty całe
na życie dla narodu, na dumę i chwałę!
Miał strój odświętny — brudne szpitalne łachmany....
— Dziś on nędzarz, dziś bosy i głodny, ścigany,
jak zwierz dziki!
Na piersiach jeno stare rany,
ani złotych orderów, ani wstąg zasługi...
Żołnierzu, możeś zbłądził?
Świat szeroki — długi,
może to nie ojczyzna twa? Powiedz, nędzarzu,
możeś minął się z Polską na jakim cmentarzu
i nie słyszałeś płaczu, byłeś na wołanie:
„Synu mój"! — głuchy?

ŻOŁNIERZ

Jestem legjonistą, panie...

RYCERZ

Jako w piosence.... idzie przez lasy i pola
biedny żołnierzyk polski....
Jeno jego dola
jest stokroć cięższą, niźli w tej starej piosence,
bo twardy łańcuch kuły dlań nie wraże ręce,
jeno swoje! Nie tylko głód i nędza goni —
jak żmija jadowita — cień sprzedażnej dłoni
ściga go dniem i nocą!...
Już mundurek szary
wiatry podarły chłodne, jak w piosence starej...
Strzęp tuli się, jak sztandar, do piersi zziębniętej,
jak sztandar nieskalany, ostatni i święty!...

http://rcin.org.pl

Nie dała-ć go ojczyzna, jeno to, co boli!
Nie święcili go księża, jeno łzy niewoli!...
Żołnierzu, rozpacz cicha w twem sercu się chowa,
milczysz, lecz pragniesz choćby jedynego słowa
otuchy... Cóż ci powiem?
Może śmierć cię czeka
i wraz z tobą ból wielki skryją trumny wieka?...
Może żyć będziesz długo?
W życia czas wieczorny
ujrzysz sny swe spełnione, żołnierzu z Szczypiorny!

(muzyka zaczyna cicho grać „Hej tam, pod Warszawą".
Po pierwszej zwrotce Rycerz zaczyna mówić na tle muzyki)

Usłyszysz, jak zadzwoni z wieży Zygmunt Stary
i na rynku Krakowskim pułkowe fanfary
zagrają... i zaszemrzą rzesz tysiącznych głosy
na rocznicę sierpniową, żołnierzyku bosy!
I zagrają organy w Marjackim kościele,
wyjdą jasne procesje z monstrancją na czele,
opasaną w dziękczynnym stu kadzielnic dymie...
i oto — Komendanta rozlegnie się imię!...
ścichną pieśni, lud zadrży, wzburzy się jak lawa,
i buchnie wielki okrzyk
„Sława! Sława! Sława!"

(muzyka uderza silnie refren Warszawianki)

Usłyszysz, jak w słoneczny dzień głosy dziecięce
śpiewać o tobie będą, jak w starej piosence,
o żołnierzu tułaczu bez ojczyzny... Łzami
czyjeś oczy się zaćmią... Łza gorąca splami
twój mundur — i ta plama nagrodą ci stanie
za twą młodość, za wierność, za mękę, kochanie...

(silne stukanie do drzwi, muzyka ustaje)

MAŁPA
(za sceną)

W imię prawa! Otwieraj, bo nie ujdziesz kary!

JÓZEF

Schowaj się, żołnierzyku...

(Rycerz i żołnierz odchodzą).

MAŁPA
(za sceną)

Hej, ty cieślo stary!

(Józef otwiera. Wbiega Małpa, za nią poważnie wchodzi Żandarm).

SCENA II.

MAŁPA
(skacząc przed Józefem)

Ja wiem. Kryjesz u siebie drabów całą bandę
z P. O. W. i Szczypiorna!...

http://rcin.org.pl

ŻANDARM

(przerywa)

Malpa, stillgestanden!

(małpa staje na baczność)

Sag nur, heilige Josef, czy tu się schowala
taka obdarta soldat, glupia soldat mala?

JÓZEF

Nikt nie ukrył się tutaj...

ŻANDARM

Aber sag das Wahre!
Ich muss'ne Untersuchung machen, każdą szparę
untersuchen. Die Kerle lieben übrall wandern!

MAŁPA

(skacząc przed żandarmem)

On tu jest, hab gesehen!

ŻANDARM

Malpa, stillgastanden!

(małpa staje na baczność)

ŻANDARM

(ogląda się po stajni)

O, Je! was ist das? Ein Ösel und'ne krowa?
und noch nicht rekwirirt? Ins Haus sze chowa?
und na podwórze widzial eine grosse... Kura?
Jezt ist.... Wie hajst, malpa?

MAŁPA

Necessitas dura.

http://rcin.org.pl

ŻANDARM

Ja... na czas jestes durna.... Ich bedauere,
aber osziol und krowa nach Prowiantamt biere,
Kura auch...
Wygoń, malpa, tam czekają chlopy!

(małpa wygania osła i wołu ,przyczem osioł kopie ją w twarz)

MAŁPA

(wracając)

Ale on tu napewno schował się do szopy!
O, łajdak, jak go złap ę — to mu chyba skalpa
ze łba zedrę! Szukajmy!...

ŻANDARM

St llgestanden, malpa!

(Małpa staje na baczność. Za sceną słychać szum auta, poczem muzyka uderza silnie fanfarę 1 p. p. — pierwszą część — i ustaje).

ŻANDARM

Was ist denn das? Musik? Was ist draus?

MAŁPA

(z przerażeniem)

O, rany, to trzej Króle!

ŻANDARM

Malpa, still und raus!

(Żandarm z Małpą szybko wychodzą)

SCENA III.

(Muzyka gra po raz drugi fanfarę 1 p. p., w czasie grania wchodzi do stajni Herold i po ustaniu muzyki mówi do Józefa)

HEROLD

Jam jest Herold!
Józefie, los cię szczęściem darzy.
Najjaśniejszy Majestat Potężnych Mocarzy
przyjechał na aucie własnym do twej chaty!
Gotuj się na przyjęcie, każ szorować graty,
jak my w obozie... Mówek jaki tuzin zda się,
każda inna.., Lecz pomnij, w twojej mowy czasie
niech osioł nie zaryczy, jak w Benjaminowie!

JÓZEF

Panie, już nie mam osła...

HEROLD

No, to powiedz krowie!

http://rcin.org.pl

JÓZEF

Krowę też mi zabrano...

HEROLD

Mnie to nic nie szkodzi!
Baczność! Równaj! W prawo — patrz!
Majestat nadchodzi!

(Fanfara, Herold oddala się. Po chwili muzyka zaczyna grać poloneza Chopina („W trąby graj..."), wchodzi Melkier, Baltazar i Kacper, kłaniają się trzykrotnie Jezusowi. Muzyka ustaje).

SCENA 4-ta.

MELKIER

Otośmy tu za gwiazdą przyszli od zachodu!
Trzech nas, ale z jednego jesteśmy narodu,
który biedny i głodny jest, bo ty wiesz, Boże,
że trzech mu dano Królów, a zaś wzięto zboże.
Hołd tobie naród czyni, w proch przed tobą pada,
dary niesie...

BALTAZAR

Czem chata bogata, tem rada!
Więc ja ci, Panie, odezw sto tysięcy niosę,
któremi karmić muszę me owieczki bose...
Przyjm, Panie, dar ten, myśli mej pobożnej złoto!...

MELKIER

Ja znów do tej stajenki przynoszę z ochotą
wszystko, co moje noce bezsenne zrodziły:
umowy, skargi, groźby, traktaty bez siły,

http://rcin.org.pl

pisanie krwią i sercem na R. R. papierze
i złożone za kwitem w Centralnej Kamerze,
lub czekające dotąd na świat w mym pałacu...
To bisiory odemnie...

KACPER
(budzi się)

Ja... wojsko z erzacu
zamiast myrry przynoszę do stóp twoich, Panie!
Baw się nim, Chryste, jeno od kominka zdala,
bo to erzac, nie bardzo pachnie, gdy się spala...

MELKIER
(do Józefa)

Józefie, a jak Chrystus cokolwiek podrośnie,
przyszlij go do Warszawy, tam już jednogłośnie
uchwalimy posadkę dlań — no, pierwsza klasa!
Mamy tego bez liku, choć rządowa kasa
jest jak ten ptaszek boży, nie sieje, a zbiera.
Nie zawsze świat wybawia ten, co zań umiera,
u nas, jako minister — trzy razy świat zbawi!

BALTAZAR
(do Józefa)

Józefie, a jak dla mnie będziecie łaskawi,
to przyślę wam prałata.... Ten wam naobieca,
co wlezie! Szybki z okna, czy kafelki z pieca...

KACPER
(budzi się)

A.... ja, mój stary cieślo, prosić ciebie będę,
żebyś wystrugał piąte klepki, na kolendę,
dla pewnych pułkowników.... tam coś się nie klei,
ale jak śpię — to nigdy nie tracę nadziei.
Wzamian dam radę: jeśli tu Wrzodzik zawita,
zamknij drzwi na trzy spusty, nie puść go i kwita!
Bo jak dojrzy Jezusa — nie pomogą cudy!
Za trzydzieści marek go kupi i bez Judy!

SCENA V.

(Wchodzi żołnierz i staje na baczność przed Królami).

MELKIER

Przebóg, panowie! Cóż to za postać upiorna?
Żebrak? Może bandyta?

ŻOŁNIERZ

Żołnierz ze Szczypiorna!
O, Króle! Na żołnierską niedolę tułaczą
spojrzyjcie... Tam nas głodzą i jak zbójów znaczą!
Nas, waszych wiernych, wiernych tej ojczyźnie świętej,
której macie Majestat z krwi naszej poczęty...
O, Króle!... O, wy nasi!...

http://rcin.org.pl

KACPER

(budzi się)

Doprawdy? No, no, no!
Źle wam było? Do Łomży wszak was przewieziono!
Przyjacielu, ze skargą przyszedłeś nie w porę,
nie czas ratować kwiaty, kiedy las nam gore.

ŻOŁNIERZ

Żołnierz jestem!... Na dolę n e narzekam szarą...
Żołnierz jestem — gdy trzeba, niech padnę ofiarą!
Jeno... niechaj się serce żołnierskie omyli...
O, bodaj ci leśnicy las polski zbawil!...

MELKIER

Cóż możem zrobić dla cię? Chodź, żołnierzu, z nami.
Bądź pewien — Polska nigdy hańbą się nie splami
i uczci was.... Będziecie pierwszą gwardją Króla!
Chodź, ukryjem...

ŻOŁNIERZ

Ostanę, tam wiatr chłodny hula,
a mundur mój — łachmany! Przyjmijcie podziękę...

(muzyka gra poloneza, Trzej Królowie kłaniają się Jezusowi i odchodzą. Muzyna grać przestaje)

ŻOŁNIERZ

Cóż ja ci, Jezusieńku, dam? Chyba piosenkę,
którą słyszał Kozinek, Kościuchnówka, Kielce,
piosnkę o Komendancie, o jego szabelce...

(śpiewa)

Jedzie, jedzie na kasztance,
na kasztance,
siwy strzelca strój...
Hej, hej, Komendancie,
miły wodzu mój!

Gdzie szabelka twa ze stali,
twa ze stali?
Przecież idziem w bój?
Hej, hej, Komendancie,
miły wodzu mój!

Gdzie twój mundur generalski,
generalski,
złotem zszywany?
Hej, hej, Komendancie,
wodzu kochany!

Masz wierniejszych, niż stal chłodna,
niż stal chłodna,

http://rcin.org.pl

młodych strzelców rój!
Hej, hej, Komendancie,
miły wodzu mój!

Ale pod twą szarą bluzą,
szarą bluzą
serce ze złota....
Hej, hej, Komendancie,
serce... ze... złota...

(urywa i po chwili mówi)

Coś w gardle mnie ścisnęło... łzy... więcej nie mogę...
Panie, chroń Komendanta!

(chwila milczenia)

Idę w swoją stronę....

(Muzyka gra jedną zwrotkę „Lulaj że Jezuniu", poczem kurtyna zapada).

KONIEC AKTU II-go.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OSOBY AKTU III-go

ANIOŁ, BORUTA I KUSY
(jak poprzednio).

ŚMIERĆ — wysoka, w ciemnych bardzo szerokich spodniach i granatowej szerokiej bluzie robotniczej, przez którą znać żebra. Chuda koścista, twarz ogromna z dużym garbatym (nie po żydowsku) nosem, wielkiemi oczami, odstającemi uszami. Wąsy duże. Głowa odkryta, w rękach kosa, na kołnierzu bluzy czerwone zygzaki oficera I Brygady i dwie gwiazdki po każdej stronie. Mówi poważnie. Płaszcz żołnierski, szeroki i ogromny.

HEROD — Dziad z I-go aktu, na głowie korona i płaszcz jeneralski narzucony na ramionach.

CHWAT I KUPIEC — jak poprzednio.

RICH VON UL — Herold z aktu II-go.

KRZYKCZYŃSKI — oficer bez odznak. Nos czerwony, podpiera się laską.

WKOŁOKOPSKI — w zielonkawej bluzie i brudnych białych spodniach płóciennych, buty długie. Zęby wyszczerzone, oczy wściekłe, broda gęsta i szeroka. Głowa odkryta, w ręku kawał krzywego kija. Sili się na bas.

WIEDŹMA — stara i brzydka baba, ubrana nowocześnie, modnie, w kapeluszu. Siedzi na miotle, w lewej ręce trzyma wielką damską torebkę z gazetami, widać tytuł gazety „Goniec". Mówi mdlejącym głosem.

ROKITKA — młody oficer bez odznak, ubrany elegancko.

LEJTNANT — oficer niemiecki w czapce, płaszcz z futrzanym kołnierzem. Niski i gruby, nogi krzywe, w rękach otwarty duży zeszyt.

PRAŁAT — niski i gruby, suknia prałata. Mówi astmatycznym głosem.

KAPELAN — jak w Prologu.

DZIADUŚ — niski, stary, z brodą siwą, ściętą śpiczasto. W prawej ręce na długim kiju różowa torba, duża z ażurowem dnem. Nogi zgięte w kolanach i chwiejne.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

AKT III-ci.

BENJAMINÓW

Sala kasyna oficerskiego w Benjaminowie. W głębi stoi wpoprzek sali długi stół, z obydwuch boków rozchodzą się ku widowni podobne wąskie stoły ponakrywane białemi prześcieradłami. Za poprzecznym stołem z prawej strony okrągły wielki piec blaszany, z lewej— mały czarny fortepian. Pośrodku wisi portret Komendanta. Okna z obydwuch boków.

SCENA I.

(Wchodzi Anioł i Boruta).

BORUTA

Mój obóz już u żłobka był...

ANIOŁ

Waść szydzi może?
Jakże ich wypuszczono za druty?

BORUTA

Broń Boże!
Wszak oni mają własny żłobek...

ANIOŁ

Metafory!
Mnie tak smutno, a wasze znów do żartów skory...

BORUTA

Ładne żarty! Toć zjedli dziesięć worków kaszy,
ledwie zipią. A potem każdy matkę straszy,
że głód cierpi...

ANIOŁ

Boruto, jabym chciał tak szczerze
poznać tych bohaterskich młodych jeńców! Wierzę,
że będę zachwycony... Niech mi pan przedstawi
wszystkich, ja bardzo proszę...

BORUTA

Co też Anioł prawi!
Toż jakby się oni o tem dowiedzieli,
na rogi Lucypera! — do Wielkiej Niedzieli

http://rcin.org.pl

trwałyby przedstawienia, uśmiechy i miny
czułe. Mija pół roku, jak żadnej dziewczyny
nie widzieli, a chłopcy ogniste, jak siarka!

ANIOŁ

Przestań proszę!...

BORUTA

Aniołku, niechże waść nie sarka.
Ty myślisz, że to mnichy, a to są żołnierze!
Ha, ha, ha! Jakbym widział...
Najprzód ułan srogi,
Ad hoc do zdartych butów przyczepił ostrogi,
Kręci wąsa, co dawno nie widział pomady
i toczy groźnem okiem... Za nim piechur blady,
agrafkami pospinał na mundurze dziury,
uczesał się na dziwo, wyczyścił pazury,
ogolił się, ha, ha, ha, buty raz oskrobał z błota
i z za ułana dumnie woła: „My, piechota!..."
Artylerja — choć na nią przyszły ciężkie czasy,
bo już zamiast szrapneli nie wozi kiełbasy, —
pełna werwy i pewna, że jej trjumf bliski,
trajektorją zdaleka rzuca swe pociski...
Toż sapery, chłop w chłopa, zuchy bite, kute.,
podkopują się milczkiem pod piękną redutę...
Brak tylko trenów, stamtąd i wielcy i mali
w całości wermachtowi wiernymi zostali,
bo byłby pełny korpus, a to groźna siła!
Kto wie, możeby w końcu poddać się zmusiła
nawet anioła!...

ANIOŁ

Proszę! Spróbować możemy,
przedstaw mi ich, ja wcale nie uczuwam tremy!

BORUTA

Dobrze. Chodźmy na salę... O tam przy majorze
usiądź na pierwszej ławce... Co, boisz się może?
Nie bój się: on „zajęty"... Zanim ruszysz w drogę
przedstawię ci z nich kilku, bo wszystkich — nie mogę!

(Anioł i Boruta wychodzą).

SCENA II.

(Wchodzi powoli Śmierć, zagląda do wszystkich kątów wreszcie staje nieruchomo na przodzie sceny, twarzą do widowni. Po chwili wbiega szybko Kusy i zauważywszy nagle Śmierć, staje zdumiony)

KUSY

Hola! Cóż to za potwór? Trochę do człowieka
podobny... Zmykaj, bracie!

(Śmierć nie rusza się i milczy).

http://rcin.org.pl

Milczy, nie ucieka?
Kto to taki? No, zaraz ja mu sprawię łaźnię!

(Podchodzi bliżej, ogląda ze wszystkich stron Śmierć i nagle wybucha śmiechem).

KUSY

Ha, ha, ha, ha!... ha, ha!...

ŚMIERĆ

Czego ryczysz, błaźnie?

KUSY

Ha, ha! Ha, ha! O, rany, wstrzymać się nie mogę!
Skądżeś ty, mój Jędrusiu, wytrzasnął tę togę
i kosę?... Kurza żyła, to zapusty czyste!
Wyglądasz, jak kostucha...

ŚMIERĆ

Bom jest śmierć, zaiste!

KUSY

Śmierć? A, to dla tego, że w twej Galilei
byłeś radcą od mostów i c. k. kolei?

ŚMIERĆ

Osioł!

KUSY

Powiedz, Jędrusiu, czegoś taki struty
i jakeś tu przyjechał?

http://rcin.org.pl

ŚMIERĆ

Kolejką pod druty.

KUSY

Czy ty ją budowałeś?

ŚMIERĆ

Nie głupim! Burżuje
niech jeżdżą kolejami, które ja buduję...
Zawsze twierdzę, choć w Boga już dawno nie wierzę,
że dobrze strzeżonego — lepiej Pan Bóg strzeże!...
Lecz odkąd, powiedz zaraz, póki łeb masz cały,
mają mi „per ty" mówić przeróżne cymbały,
jak ty?

KUSY

He, towarzyszu, przypomnij se jeno,
toć byłem zawsze twoją wyborczą hjeną,
nie pamiętasz?... Największą zawsze miałem pałę
i szerzyłem ideję na okręgi całe,
pókiś nie wlazł w trjumfie na poselski stolec.

ŚMIERĆ

A, jak się masz?... Pieniędzy pewnie chce ten golec...
Co tu towarzysz robi?

KUSY

W służbie u szlachcica
jestem... Ale, choć pobyt twój bardzo zaszczyca
naszą szopkę, lecz rozkaz u mnie znaczy więcej,
a teraz pokazywać tu się mają jeńcy
i Boruta nie kazał mi wpuszczać nikogo,
więc...

ŚMIERĆ

Gwiżdżę na Borutę! Betleemską drogą
iść ma Herod, więc tutaj czatować nań będę...

KUSY

A, wiem! On z całą bandą śpiewa tam kolendę
przed stajnią. Żebyś wiedział, to rzecz nie do wiary, —
zamknął im drzwi przed nosem Józef, cieśla stary!
Tom się uśmiał! Ha, ha, ha! Aż wziął na nich kija,
choć kukiełkę mu przyniósł twój piekarz ze Stryja,
kapitan sztabu i choć nasz Gad, chłop morowy,
obiecał cieślę tępić do deski grobowej!
Wszystko na nic!

ŚMIERĆ

Idź że tam i nie spuszczaj oka
z Heroda... albo powiedz mu, że aż z A. O. K.

http://rcin.org.pl

kurjer tu czeka, może złapie się przechera.....
Leć, wołaj!

(Kusy wybiega Śmierć czeka nieruchomo.
Po chwili słychać za sceną)

CHÓR

Ciąg, ciąg za dziada
cała Polska będzie rada,
ciąg, ciąg za dziada.

ŚMIERĆ

O, już idzie, wściekłość we mnie wzbiera!

(Wchodzi Herod, trzymany pod ręce przez Chwata i Kupca)

SCENA III.

ŚMIERĆ

Ha, tuś mi, Herodzie! Ja po świecie całym
goniłem za tobą, węszyłem, szukałem,
aż w Zegrzu nareszcie podszedłem Cię skrycie!

HEROD

Wszak tu Benjaminów! O, daruj mi życie!

ŚMIERĆ

Nie! Tutaj to właśnie, tu, w jeńców obozie
udławisz się, bracie, na własnym powrozie
za rzeź niewiniątek, co jak owce białe
tu przyszły pod nóż twój, na mękę i chwałę!

http://rcin.org.pl

Ha, stary Herodzie, moja kosa ostra
pogłaszcze twą szyjkę tak czule, jak siostra!
Ha, stary Herodzie, za wszystkie twe zbytki
dziś pójdziesz na pensję, boś zbrodzień, boś brzydki.

HEROD
(do Chwata)

Leosiu, chłopoczku, daj mu w pysk! Nie zniosę
tych obelg...

CHWAT

My Komenda, ale on ma kosę!

HEROD

O, cóż ja tu pocznę?
(do Kupca)
Kupczyku, aniele,
tyś był golibrodą z ramienia Kasztele
i mochów goliłeś, toż znasz się na stali...
Kup kosę, bo drab ten naprawdę łeb zwali!

KUPIEC
(do Śmierci)

Kochany, najdroższy! Nieporozumienie
tu zaszło widocznie, lecz ja to odmienię,
wyjaśnię, sprostuję... Ach, co trzymasz w dłoni?
To kosa? Ze stali? bo jak srebro dzwoni...
Gdzieś kupił tę kosę? Dojrzało nam zboże,
a kosy nie mamy. Sprzedasz swoją może?
Co chcesz za nią? Powiedz, kosiarzu kochany!
Chcesz trafić, choć jutro, pomiędzy hauptmany?
Orderek? — dwa dam ci i wstęgę zasługi,
bo bardzo cię kocham... a może masz długi
skarbowe, wiesz... takie... Toć forszus nie plami,
nie wstydź że się, powiedz, wszakżeśmy tu sami!
Co, dobrze? Daj kosę?

ŚMIERĆ

Idź precz, pókiś cały!
On zginie — tak wyższe wyroki kazały!

KUPIEC

Wyroki twe? Wyższe? Toć ich niema wcale,
twój Ignac wywinął już saltomortale,
Djamand pożółciał, jak sok rumbarbarum,
twój „Naprzód" w tył jedzie!... Sam trąbisz na larum!
Daj kosę!

ŚMIERĆ

Ktoś jeszcze ma moc na tym świecie!
Czyj płaszcz purpurowy na sztuki dziś rwiecie?

http://rcin.org.pl

Czyj sztandar skradziony za maskę wam służy?
Czy nie wiesz, kupczyku?
Hej, krócej, czy dłużej
panować będziecie — wasz czyn, ludzie mali,
nie skazi kryształu, granitu nie zwali!
Że Orła spętano, że Orła zamknięto,
świat wężów i gadzin ma wielkie dziś święto
i syczy, i pluje i miota potwarze,
bo Orzeł bezbronny, nikt za to nie skarze!
Lecz gad zawsze gadem!
W słoneczny czas przyszły
łby płaskie do jaskiń powrócą, skąd wyszły
lud zmiecie plugastwo, co po nich zostało
i wrócą się orły!. .
Lecz ja tu noc całą
nie będę się kłócił! Daj szyję, Herodzie!

KUPIEC
(żałośnie)

Nie wzruszysz się niczem? Patrz, łzy ma na brodzie!

ŚMIERĆ

Na pensję! Na pensję! Marsz, stary Herodzie!

(Zakłada kosę na szyję Heroda i ciągnie go za kulisy, Chwat i Kupiec uciekają).

CHÓR
(za sceną)

Ciąg, ciąg za dziada,
cała Polska będzie rada,
Ciąg, ciąg za dziada!

(Kusy wbiega i popycha Heroda z tyłu. Wychodzą).

SCENA IV.

RICH VON UL
(śpiewa)

Kolczasty druciczek ugina się,
Kolczasty druciczek ugina się,
w środku lasek rośnie —
wycina się!
w środku lasek rośnie —
wycina się!

Żebym ja ten lasek harendował,
żebym ja ten lasek harendował,
tobym ci papiernię wybudował,
tobym ci papiernię wybudował!

http://rcin.org.pl

Jakbym miał papieru stóg do nieba,
jakbym miał papieru stóg do nieba,
napisałbym liścik,
gdzie potrzeba!
Napisałbym liścik,
gdzie potrzeba!

Czytaliby liścik Króle, Pany,
czytaliby liścik Króle, Pany,
aż lasek by wyrósł
porąbany!
Aż lasek by wyrósł
porąbany!

(mówi)

Proszę panów! Toć przecie owszem, jeśli można,
a jeśli nie — to także rzecz wcale nie zdrożna!
Wszak ja mówiłem, zawsze takie moje zdanie,
że tylko rząd i wojsko pocieszyć nas w stanie,
nic więcej!.. Ależ przecie drut nas nie przestrasza,
wszak nietylko wolnością jest tęsknota nasza!..

SCENA V.

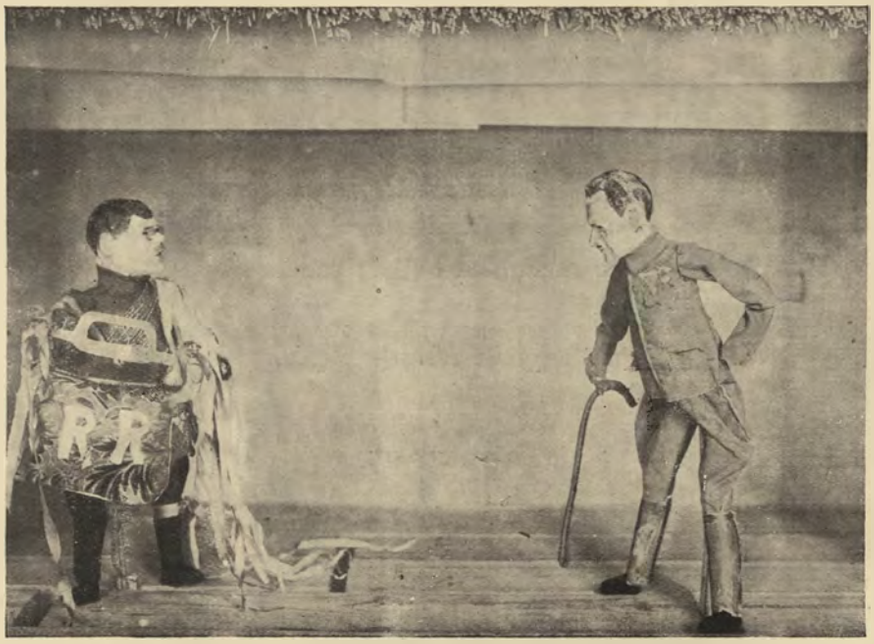

wchodzi, kulejąc
KRZYKCZYŃSKI
i śpiewa (Sorento)

O, mój panie, dosyć tego,
wybij raz wojsko z swej głowy,
kupuj szuwaks od Glińskiego
i wspieraj przemysł krajowy!

http://rcin.org.pl

Chcesz uniknąć wroga żaren,
by nie zmełły twojej głowy —
wyrzuć wszystkie Gummi — Waren
i wspieraj przemysł krajowy!

Z armat szydzi naród wielki,
gdy ma zbyt perkalikowy —
kupuj pacanowskie szelki
i wspieraj przemysł krajowy!

O, porzuć pikę,
w przemyśle polska Nike,
załóż fabry-ykę,
ja błagam Cię!

By cię przyszłość nie przeklęła,
wśród semitek porzuć łowy,
szanuj własne rękodzieła
i wspieraj przemysł krajowy!

Chcesz uniknąć wroga żaren,
by nie zmełły twojej głowy —
wyrzuć wszystkie Gummi — Waren
i wspieraj przemysł krajowy!

RICH VON UL

Tak jest, to wszystko racja!... I myśmy gotowi
popierać przemysł, ale... cóż on-n na to powie?

KRZYKCZYŃSKI

Kto?

RICH VON UL

Majestat, któremu podlegamy zgodnie!
Może tego nie wolno robić? I za zbrodnię
policzą nam w Warszawie?...

KRZYKCZYŃSKI

(z oburzeniem)

Wy, reakcjoniści,
którym lada ośmieszek sny wczorajsze iści!
Z waru serc — dzisiaj u was jeno ciepła woda,
zamiast walki — marzeniem waszem jest ugoda!
Już cieniem się pokryła Wodza postać blada...
Wyżeście to ci pierwsi? wy — pierwsza brygada?

Już przemysł wam daruję!... Lecz zbrodnią nad zbrodnie
jest gasić owe jasno płonące pochodnie,
które ongi wysoko wzniósł nad polskie łany
w cichy sierpniowy wieczór nasz wódz ukochany!

RICH VON UL

Ależ proszę! Któż gasi? Myśmy nie strażacy!
Lecz przecież trzeba raz już do realnej pracy
powrócić!... Od tych marzeń już mnie głowa boli!

http://rcin.org.pl

KRZYKCZYŃSKI

O, tak! Miast lecieć w przestwór — pełzacie powoli!
Mam was dość!.. Przyjmijcie moją dobrę radę:
— powieście się! Tymczasem do Piszczan pojadę,
wojna i dyplomacja zjadły moje zdrowie,
adieu, Fruziu!

(wychodzi)

RICH VON UL

(idzie za nim)

No, ale cóż on — na to powie?

(wychodzi)

SCENA VI.

Przez scenę przebiega w popłochu Śmierć, Rich von Ul, Kapelan i Kusy.

KRZYK ZA SCENĄ

(głosy zmięszane)

Hary, hary, hary! Puf, puf, puf!

WKOŁOKOPSKI

(wbiega)

Ha, jaszczurcze plemię!
Cicho, szakale! Cicho!
Zwiali jak pod ziemię!
Ha, co znaczy ma siła i głos mój ponury,
od którego drżą sosny i walą się mury!
Niech ma sława popłynie daleko, szeroko,
niech wie świat, kim jest Biały Słoń — Rozumne Oko!

(śpiewa)

Hej, słoń tratuje, hej, słoń napada,
Hej, drży przed słoniem pierwsza brygada!
Hej, drży brygada, wojsko się żali,
hej, bo słoń dziki po łbie wali!
A nie mówiłem ci, Anielciu,
nie chodź do kasyna po ciemku!
Bo na drodze słoń tam czatuje,
to ci kądziołeczkę stratuje-ee!

(mówi sentymentalnie)

Och, wszyscy zgoła mają mnie za dzika,
a mnie tak często tęskność w dołku strzyka,
i płosząc myszy oraz smutki szare,
gram, jak trubadur.....
Kusy, daj gitarę!

(Kusy wbiega z gitarą. Nagle na scenie robi się ciemno, widać tylko sylwetki. Muzyka zaczyna grać „Walc nocy". Od czasu do czasu Wkołokopski wpada w melodję przeraźliwym śpiewem „tra-la-la-la". W czasie grania na scenie zjawia się Wiedźma i posuwiście walcuje w takt. Po pierwszej zwrotce i refrenie Wkołokopski spostrzega Wiedźmę. Muzyka ustaje).

http://rcin.org.pl

SCENA VII.

WKOŁOKOPSKI

Cóż to? Czy się nie mylę? Kobieta i sama?
Kto jesteś, piękna damo?

WIEDŹMA

Ja nie jestem dama,
ale piękna, mój słodki trubadurze miły!
Z lasów i gór twe tkliwe słowa mnie zwabiły,
w twej pieśni czuć tęsknotę, słychać szczęk oręża...
tak pięknie grasz i śpiewasz!...

WKOŁOKOPSKI

Pani nie ma męża?

WIEDŹMA

Męża? Fi, co za słowo! Czem jest mąż dla duszy,
której ojczyzną przestwór, która gromy kruszy,
która całe miljony przytula do łona
i cierpi za miljony, za nie walczy, skona!...

WKOŁOKOPSKI

A czy miljony także cierpią Waszmość Panią?

http://rcin.org.pl

WIEDŹMA

Och, jakże słowa twoje głęboko mnie ranią!
Te miljony są podłe! Cierpienie się zdwaja,
bo nie cierpi mnie głupia i nikczemna zgraja!
Lecz dość o tem... Niech ścichną me troski i bóle!
Zagraj mi tę pieśń nocy, tak cię błagam czule!...

WKOŁOPOPSKI

Dobrze, lecz proszę Pani, ja się bardzo dziwię,
co tu robisz? Kim jesteś?

WIEDŹMA

Na oparów grzywie
wznoszę się co wieczora do bladych promieni
księżyca... i z ognistych, błądzących kamieni
wierzchowce czynię swoje... Mój dwór za mną bieży:
stada sów krągłookich, roje nietoperzy
i duchy, które władna dłoń moja poskramia!..

WKOŁOPOPSKI

O, rany!.. Jakiś demon, pewnie piękny — mja, mja!
Ot, co znaczy śpiew słonia! Aż zlatują z nieba
rozkochane boginie! Tego mi potrzeba!
Jak to idzie... acha, drum, brum, drum...

(Muzyka gra „Walc nocy". Wkołokopski często podchwytuje melodję przeraźliwem „tra-la-la-la" i walcuje z Wiedźmą, która opiera się na nim całą postacią. Po pierwszej zwrotce i refrenie muzyka ustaje.)

WIEDŹMA

(mdlejąco)

O, luby! Pieśń twa płoszy me smutki ponure!...
Ja cię kocham!.. leć ze mną!...

WKOŁOPOPSKI

Gdzie?

WIEDŹMA

Na Łysą Górę!

WKOŁOPOPSKI

(porywa się wściekle)

Co? gdzie? jak?
Kusy, trzymaj, żeby nie uciekła!
Zapal lampę!

(na scenie jasne światło)

Poczekaj, ty wyrodku z piekła!
Kusy, pała!.. Ha, wiedźmo, podła duszo pieska!
Tyżeś to czarownico stara? Tyś Tereska?
Dla ciebie ja śpiewałem? Ty chcesz mnie za gacha?

http://rcin.org.pl

KRZYK ZA SCENĄ

(głosy zmieszane)

Hary! hary! Puf, puf, puf!

WLOŁOPOPSKI

Bij, wal, rżnij!

(Uwija się za Wiedźmą po scenie, poczem oboje wybiegają za kulisy)

KUSY

Ha, ha, ha!

(wybiega)

SCENA VIII.

(wchodzi)

ROKITKA

(i śpiewa z gracją)

Miał maszynengwery, z okropnym hałasem
strzelał do moskali, a do wróbli czasem!
ta - ta - ta... ta - ta - ta...
Ta - ta - ta... ta - ta - ta...
to śmierć oczywista!
W niebie dziur tysiące — więc też sobie śwista!

(Rokitka gwiżdże refren)

Czy na dworze mrozik, czy słonko przygrzewa,
zawsze sobie nuci, zawsze sobie śpiewa!
la - la...
la - la...
wszystko bujda czysta!
w niebie niema dziury — więc też sobie śwista!

(Rokitka gwiżdże refren)

http://rcin.org.pl

Chociaż za drutami śpiewać musi cienko,
buja se wesoło z gracją i piosenką!
la - la...
la - la...
wszystko bujda czysta!
zamiast cienko śpiewać — grubo sobie śwista!

(Rokitka grubo gwiżdże refren)

Skowronkowi w polu, złotej rybce w wodzie,
druty nie dokuczą, bieda nie dobodzie!
la - la...
la - la...

wszystko bujda czysta!
póki „nicht verboten" — niechże sobie śwista!

(mówi)

Chcecie jeszcze?... No, teraz — to już jak się patrzy,
zaśpiwam po lwowskiemu?...
Uwaga — raz, dwa, trzy!

(śpiewa)

Żeby goście za drutami dobrze si bawili,
dobrze si bawili,
dobrze si bawili,
fest muzyczkę urządzili warszawscy cywili,
wojsko zaprosili
taj — już!

(refren razem z publicznością)

A muzyczka tirli, tirli,
a muzyczka rżnie,
bo przy tej muzyczce gości bawią się!

http://rcin.org.pl

Wszistko jedno, czi to damska,
czi to męzka jest,
byle tylko grała fest, ach fest!
Na puzonie struga Fania kapelmistrz potworek,
batiar pirsza klasa,
pan Studnicki z Tworek!
Od kulika do kulika fajne kozły fika,
cieszy się publika,
taj — już!
A muzyczka tirli, tirli,
a muzyczka rżnie,
bo przy tej muzyczce gości bawią się!
Wszistko jedno, czi to damska,
czi to męzka jest,
byle tylko grała fest, ach fest!
A na Woli stary wiedźmy z Tereską na czeli
zrobili weseli,
damen kapeli.
Fest muzyczka skrzypi, skrzypi, bo bardzo rozdęty
stare instrumenty,
taj — już!
A muzyczka tirli, tirli,
a muzyczka rżnie,
bo przy tej muzyczce gości bawią się!
Wszistko jedno, czy to damska,
czi to męzka jest,
byle tylko grała fest, ach fest!
Na cymbałkach wódz Żygota pięknie gra od ucha
„Deutschland über alles",
taka zmyślna jucha!
Leoś mu na bałałajce do wtóru przebiera,
koncert jak chulera!
taj — już!
A muzyczka tirli, tirli,
a muzyczka rżnie,
bo przy tej muzyczce gości bawią się!
Wszistko jedno, czi to damska,
czi to męzka jest,
byle tylko grała fest, ach fest!

(Rokitka śpiewa jeszcze pierwszą zwrotkę tej piosenki i wybiega).

SCENA IX.

(wchodzi)

LEUTNANT

(kłania się i staje bokiem, nadsłuchując.)

GŁOS ZA SCENĄ

bas śpiewa

Muss Ordnung sein!
Muss Ordnung sein!
O, lieber Leutnant, muss Ordnung sein!

http://rcin.org.pl

LEUTNANT

podrygując śpiewa cieniutko

Und wie soll ich Ordnung machen,
liebe Wehrmacht, liebe Wehrmacht?
und wie soll ich Ordnung machen,
liebe Wehrmacht, Macht?

GŁOS ZA SCENĄ

Zuerst Appel,
zuerst Appel,
O, lieber Leutnand, zuerst Appel!

LEUTNANT

(czyta z zeszytu, różne głosy odpowiadają)

Lapynski (Jest)
Machowycz (Przysięgły)
Ablamowycz (Jest)
Skcynski (Jest)
Psiatkowski (Chory)
Pitlewsky (Jestem)
Simaska (Na urlopie)
Macadro (Jest)

LEUTNANT

(śpiewa)

Zu Befehl — alle sitzen, liebe Wehrmacht, liebe Wehrmacht!
Zu Befehl — alle sitzen, liebe Wehrmacht, Macht!

http://rcin.org.pl

GŁOS ZA SCENĄ

Mach Untersuchung, mach Untersuchung!
O, lieber Leutnant, mach Untersuchung!

LEUTNANT

Und wie soll ich denn das machen?
liebe Wehrmacht, liebe Wehrmacht?
Und wie soll ich denn das machen?
liebe Wehrmacht, Macht!

GŁOS ZA SCENĄ

Mit Polizei! Mit Polizei! O, lieber Leutnant, mit Polizei!

LEUTNANT

bis Mit Vergnuegen, liebe Wehrmacht,
liebe Wehrmacht, liebe Wehrmacht!

GŁOS ZA SCENĄ

Mach Politik! Mach Po itik!
o lieber Leunant, mach, Politik!

LEUTNANT

Und wie soll ich denn das machen?...
liebe Wehrmacht, liebe Wehrmacht?
Und wie soll ich denn das machen?
liebe Wehrmacht, Macht!

GŁOS ZA SCENĄ

Mit Ordonansen! Mit Ordonansen!
O lieber Leutnant, mit Ordonansen!

LEUTNANT

Aber alle sind ja Kerle
liebe Werhmacht, liebe Wehrmacht!
Aber alle sind ja Kerle
liebe Wehrmacht, Macht!

GŁOS ZA SCENĄ

Jetzt gehe schlafen!... jetzt gehe schlafen!
Aus der Szopa gehe schlafen!

LEUTNANT

Zu Befehl, liebe Wehrmacht,
liebe Wehrmacht, liebe Wehrmacht!
Zu Befehl, liebe Wehrmacht,
liebe Wehrmacht, Macht!

(wychodzi)

http://rcin.org.pl

SCENA X.

(wchodzi)

PRAŁAT

(i śpiewa)

Błogosławieni, którzy cierpią niewinnie
dla sprawiedliwości!
Albowiem ich jest... Królestwo niebieskie!
Albowiem ich jest... Królestwo niebieskie!

Radujcie się
i weselcie się,
i .....
poczekajcie, tylko cicho,
tylko cicho,
tylko cicho,
bo jest lepiej, jak śpi licho
jak śpi licho,
śpi!

Nadejdzie czas —
— wypuszczą Was!
Bum!
chyba żeby nie puścili,
nie puścili,
nie puścili!
cóż poradzę, bracia mili,
bracia mili,
cóż?

Błogosławieni, którzy padli ofiarą
na ołtarzu wierności!
Albowiem dla nich.... kolczaste są druty!
Albowiem dla nich.... kolczaste są druty!
Radujcie się
i weselcie się...

bo jest naszą wasza sprawa,
wasza sprawa,
wasza sprawa,
jednakowo strasznie łzawa,
strasznie łzawa,
łzawa!

Lecz wezwiem wraz
do wojska was!
Bum!
Chybabyśmy nie wezwali,
nie wezwali,
nie wezwali,
toć się Polska nie zawali,
nie zawali,
Adieu!

(wychodzi, słychać szum auta).

http://rcin.org.pl

SCENA XI.

KAPELAN

(mówi smutnie)

Anioł uciekł! Sumienie ciąży mi ołowiem!...
Ze skruchy wam moralną bajeczkę opowiem.

(śpiewa)

Chciało się Zosi jagódek,
pobożną dziewczynką była,
zamknęła szczelnie ogródek
i djabłu na złość pościła!...

Raz, gdy zgasiła ogarek,
zmówiwszy pacierz gorący,
przyśnił ci jej się zegarek,
że stanął sobie niechcący...

Ze snu strasznego zbudzona
biegnie oglądać swe kłódki!
Zosieńko, pomoc spóźniona,
bo djabeł pożarł jagódki!...

(mówi)

O, wy to zaraz o świństwach myślicie
i w śmiech! Nie można słowa o kobiecie
powiedzieć przy was, języki plugawe!

Sfotografować chciałem tę zabawę
tę szopkę, mam już klisze...

SCENA XII.

(wbiega)

KUSY

(i przerywa)

Zgromadzenie prosi,
żebyś, biskup, coś jeszcze powiedział o Zosi,
albo pokazał kliszę, jaką czart miał minę,
kiedy pożerał słodkie jagódki Zosine...

KAPELAN

Zmykaj, djable, bo wezmę kropidło do ręki!
Albo... wiesz co?... Dziś światło dobre, Bogu dzięki,
stań sobie koło ściany, zrobię twoje foto,
nie mam jeszcze djabelskiej kliszy...

KUSY

Och, z ochotą!
Lecz powiedz, biskup, doprawdy, nie widziałeś czarta?

KAPELAN

E, chyba ze sto razy... Ale zawsze warta,
ta koło drutów, zbliżyć mi się nie da...

http://rcin.org.pl

KUSY

O, czort swoje — pop swoje! Z tym biskupem bieda!
O kim mówisz?

KAPELAN

O tobie. Nie kłam że daremnie,
albo to raz, zły duchu, chciałeś zadrwić ze mnie
i brałeś na się postać pięknych pań, dziewcząteк,
niby to żon, siostrzyczek...

KUSY

Ha, dobry początek!
A pamiętasz, jak wtedy wyglądałem ładnie?
Nie czułeś nic w swej duszy, tak głęboko na dnie,
gdy przez druty i rzęsy, cnotliwa opoko,
robiłem tak „na niby" do książulka oko?
Pamiętasz moje oczy?....
Raz — jak niebo czyste,
lazurowe, przejasne, żywe i ogniste,
to znów — smutne i rzewne, jak jesienne kwiaty,
patrzące tak nieśmiało przez jedwabne kraty
rzęs cudnych, — że aż w piersiach moc się budzi dzika,
lub tkliwość mdła się snuje, jak w pieśni słowika!...

Pamiętasz moją główkę?... Główkę Dziwożony,
gdy schyli się nad wodą, aż potok zdumiony
zatrzymuje odwieczny bieg w niemym zachwycie
i staje się zwierciadłem?
Oczy biegną skrycie
do stopek, co daremnie, jak dwie tajemnice,
chcą się ukryć w sukience...
Płomień pali lice,
płomień rozkoszy w sercu...
Pomnisz, była pora,
gdy postać ma jaśniała, jak biała amfora
w nieskazitelnym wdzięku i pełni namiętnej
na tle drutów i lasu...

KAPELAN

O, Franciszku Święty!
O, wszyscy święci Pańscy, pomódlcie się za nas!

KUSY

O co niby te modły?

KAPELAN

Apage, satanas!

(Kusy ze śmiechem ucieka)

http://rcin.org.pl

KAPELAN

(żałośnie)

Mam dziś pecha! Czart uciekł mi z przed nosa w błoto,
aniołek znów się zgniewał...
Moje biedne foto!

(wychodzi)

SCENA XII.

DZIADUŚ

(śpiewa)

Prosi dziaduś, prosi, prosi,
prosi, prosi, prosi, prosi!
Bo torebkę próżną nosi, nosi, nosi,
nosi!

W lesie, w lesie, w lesie zielonym
biedny dziaduś wojną sterany!
Tam w gaju, tam w gaju,
w klateczce drucianej...

Nie ma za co przebrać się, przebrać się, przebrać się,
a na urlop jechać chce, jechać chce,
chce!

W lesie, w lesie, w lesie zielonym
biedny dziaduś wojną sterany!
Tam w gaju, tam w gaju,
w klateczce drucianej...

Dajcie mu choć trzy grosze, trzy grosze, trzy grosze
na szalik i kalosze, kalosze,
kalosze!

W lesie, w lesie, w lesie zielonym
biedny dziaduś wojną sterany!
Tam w gaju, tam w gaju,
w klateczce drucianej...

Dajcie mu bagatelkę, bagatelkę, bagatelkę,
choć na jedną butelkę, butelkę,
butelkę!

W lesie, w lesie, w lesie zielonym
biedny dziaduś wojną sterany!
Tam w gaju, tam w gaju,
w klateczce drucianej...

http://rcin.org.pl

SCENA XIV.

(wchodzi)

ANIOŁ

(i mówi)

O, dziadku, jak ci nie wstyd! W tę noc tajemniczą,
gdy w niebie dni niewoli, jak rany się liczą,
gdy duch dziejów śpiżową dłoń swoją podnosi,
— ty... o butelce myślisz?

DZIADUŚ

Prosi dziaduś, prosi!

ANIOŁ

O, dziadku!
Podnieś w górę biedne oczy twoje:
wysoko nad obozem białych ptaków roje
snują się dniem i nocą... jak roje łabędzi,
które piorun rozprasza i zły wicher pędzi
od gwiazd daleko!... Dziadku, czy słyszysz ich płacze?
Te biedne jasne ptaki, łabędzie tułacze —
— to waszych ukochanych myśli, co nad wami
krążą zawsze i płaczą tęsknoty perłami!...
Nad tobą obłok białych ptaków się unosi,
miej oczy!

DZIADUŚ

(patrzy w górę)

Nic nie widzę...

(do Anioła)

Prosi dziaduś, prosi!

ANIOŁ

Czy prosisz o łabędzia?

http://rcin.org.pl

DZIADUŚ

Jeśli łabędź tłusty,
to będzie na kolację pieczeń do kapusty...

ANIOŁ

(zgorszony)

Och, zgroza!
Czy od wszystkich prosisz, czy od siebie?

DZIADUŚ

Toć od wszystkich...

ANIOŁ

Niech że ci policzą to w niebie,
grzeszny dziadku!... Jam Anioł, nie noszę pieczeni,
lecz dam wam dar królewski, co duszę odmieni
i w sercach wam zapali nowy ogień święty!
Dar cenniejszy, niż złoto, droższy niż djamenty,
Warszawa, śle go dla was w nadnarwiańskie knieje!

DZIADUŚ

(skacze przed Aniołem z radości)

Och, prosi dziaduś, prosi, prosi!

ANIOŁ

Dam... nadzieję!

(Dziaduś siada ze zdumieniem na podłodze, zrywa się i mówi z oburzeniem).

DZIADUŚ

E, wielmożny Aniołku, jesteś zbyt łaskawy,
mój worek zgoła nie chce takiej świętej strawy!
Widzisz go! Znów „nadzieja"! Nas już miesiąc szósty
pasą nadzieją, jak gęś łojem na zapusty!
Już niema gdzie jej zmieścić, pełne domy, sienie,
nic — tylko ta „nadzieja" wszędzie!... Uniżenie
kłaniam się, bez nadziei!

(odchodzi zirytowany, od kulis odwraca się jeszcze i mówi)

Widzisz go, hę!

(Wychodzi).

ANIOŁ

(po chwili)

Trzeba
pożegnać się z Borutą, bo już czas do nieba...

(Chce odejść, wbiega Kusy).

http://rcin.org.pl

SCENA XV.

KUSY

Hej, panie Aniołeczku, wróć się!

ANIOŁ

Chłopcze miły,
poproś pana Borutę...

KUSY

Właśnie, ja co siły
śpieszę się, bo mi stary kazał szukać wszędzie
pana Anioła... Po drodze trochę przy kolendzie
zagrałem sobie w „oczko", szast prast, na kolanie,
a tu już noc... Dalibóg, śpieszyłem się, panie!...
O, idzie stary... Chociaż nie boję się... w nogi!

(ucieka)

SCENA XVI.

(Wchodzi)

BORUTA

Pożegnam cię na krótko, mój Aniołku drogi!
Muszę na konferencji być przy fortepianie,
już dzisiaj po raz siódmy...

ANIOŁ

Nim nowy dzień wstanie,
ja muszę do Warszawy wrócić...

BORUTA

Tam do licha!
Chcesz odlecieć na zawsze?

ANIOŁ

Ta noc jasna, cicha,
jak przędzę — dziwnych marzeń snuje złotogłowy...
Przyniósł mi jakieś tęskne echa wiatr zimowy,
z dalekich stron piosenkę...
Jak poranna rosa
łzy błyszczą w słowach...

BORUTA

(z udanem rozczuleniem)

Kusy, daj chustkę do nosa!

ŚPIEW ANIOŁA

Wróć, jedyny, z ranną zorzą,
pocałunkiem ze snu zbudź!
Straszne mary wciąż mnie trwożą,
wróć, jedyny, wróć, ach, wróć!
(muzyka)
Tęsknią kwiaty u okienka,
tęskni pusta, śnieżna dal...

http://rcin.org.pl

Nie przywoła cię piosenka,
ani smutek, ani żal...

(muzyka)

Wróć, jedyny, nocką jasną,
gdy gwiazdeczek błyśnie rój...
w łzach tęsknoty oczy gasną,
wróć najmilszy, skarbie mój!

(muzyka)

Każdy promień słońca boli,
gdy samotna budzę się...
Ty w niewoli! Ty w niewoli!
Moja radość, słonko me!

(muzyka)

ŚPIEW BORUTY

Jak piękna jest piosnka twa,
Aniołku miły mój!
Lecz żołnierzowi wytrwać trza,
póki nie skończy się bój...
Gdy Wodza spotka zła dola,
tchórz jeno ucieka z pola!
Bój jeszcze trwa, los waży się,
świt wstaje w krwawej mgle...

Niech jasnych oczął nie gasi łza,
ich sztandar w chwale legł!
Dziś biją mnie, zaś jutro ja —
to twardy losu bieg!
Lecz szala się przechyla,
Zwycięstwa bliska jest chwila!
Miną, jak sen, niewoli dnie,
Aniołku, nie trwóż się!

Pieszczoty ust i oczął blask,
twych tęsknych marzeń plon,
jak skarb na cudny chowaj czas,
gdy w chwale wróci On!..

(Zegar bije dwunastą, w czasie wolnych uderzeń gra Kurant z „Strasznego Dworu", po uderzeniu ostatnim Anioł i Boruta spiewają razem).

ANIOŁ

Słyszysz? biją zegary,
czas nowej dopełnił miary!
Północy znak, dzwon woła mnie,
Boruto, żegnam cię!

BORUTA

Słyszysz? biją zegary,
czas nowej dopełnił miary,
Północy znak, dzwon woła mnie,
Aniołku, żegnam cię!

(Śpiewają drugi raz tę ostatnią zwrotkę, kłaniają się sobie i odchodzą w przeciwne strony).

http://rcin.org.pl

SCENA XVII.

(Wbiega)

KUSY

(i śpiewa)

Świr, świr, świr, przy tym mrozie
cuda dzieją się w obozie!
Benjaminów tem zasłynie,
że ze świerszcza zrobił św... iętojańskiego robaczka!

Świr, świr, przez konwenanse
stracił pensje i awanse,
a w nagrodę znów go winią,
że ze świerszcza stał się św... iętojańskim robaczkiem!

Świr, świr, świr, w Warszawie
figę dali mu łaskawie,
zamiast rang i złota skrzyni
dostał mu się tytuł św... iętojańskiego robaczka!

Świr, świr, zewsząd napaście
na sierotek jedenaście,
z prawa, z lewa wstręt im czynią,
wartoż było zostać św... iętojańskim robaczkiem!

(mówi)

Co u licha? Już koniec — a tu pełna sala!
Śpiewać?... Panie muzyka, tego... tra-la-la-la...

(śpiewa)

Był raz fortepjan mały,
Ot, zwykły stary grat,
miał struny i pedały
z Tereski młodych lat...
Lecz głos miał, jakich mało,
jak harf eolskich dźwięk!
Aż nagle... coś się stało,
zwój strun, jak garnek pękł!
O, fortepianie, o gracie stary,
pociecho uszów, radości dusz,
kto rzucił na cię zdradzieckie czary,
cóż ci się stało, cóż, ach, cóż!

Raz kiedy go pytałem,
żałości tłumiąc łzę,
zabrzęczał swym pedałem
i wyrzekł słowa te:
„Dyplomatyczne ciało
„codzień zaszczyca mnie,
„pudło nie wytrzymało,
„struny rozlazły się!

http://rcin.org.pl

O, fortepianie o gracie stary,
pociecho uszów, radości dusz,
kto rzucił na cię zdradzieckie czary,
cóż ci się stało, cóż, ach, cóż!

(Muzyka po krótkiej przerwie, gdy Kusy się kłania, zaczyna grać „Zachciało się raz Jadwidze...").

KUSY

(wpada w takt i śpiewa)

Zachciało się raz panu Iks,
zrobił se z szopki ide fiks,
napisał wierszy stos wielki —
w sam raz na Fuchsa karmelki!
bis Oj, szo, oj, szo, oj, szopo ty!
nie miał ci innej zgryzoty!

Kaflarczyk do pracy skory
rozpuścił gipsu trzy wory,
lakiernik pendzluje żywo,
stanęła szopa na dziwo!
bis Oj, szo, oj, szo, oj szopo ty!
nie mieli już innej zgryzoty!

Zebrali się wnet aktorzy,
oświecił ci ich Duch Boży!
Muzyka — niczem z zapiecka,
Ot, biedna szopa jeniecka!
bis Oj; szo, oj, szo, oj szopo ty!
nie mieli innej zgryzoty!

Kurtyna zapada.

KONIEC SZOPKI BENJAMINOWSKIEJ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Szopka ta wystawiona była w Benjaminowie dwukrotnie, dnia 31.XII. 1917 r. i 6.I. 1918 r.

Główki lalek robili: ppor. GOLIŃSKI i kpt. JARNUSZKIEWICZ.

Twarze malował: kpt. JARNUSZKIEWICZ.

Ubierali lalki koledzy i krawcy pod kierownictwem ppor. GOLIŃSKIEGO.

Budynek i scenkę wykonano według planu ppor. GOLIŃSKIEGO.

Materjały na ubrania dla lalek zostały przysłane przez panie z Warszawy.

Reżyserował por. MIESZKOWSKI (ułan).

Muzyka składała się z gitary — ppor. ORSKI i mandoliny — por. Dr. STĘPOWSKI.

Role wykonywali: ks. kap. CIEPICHAŁŁ, ppor. RELIDZYŃSKI, ppor. KUDELSKI, kpt. NARBUTT ŁUCZYŃSKI, kpt. JARNUSZKIEWICZ, por. BIERNACKI (KOSTEK), ppor. SIEMASZKO, por. MIESZKOWSKI, kpt. ROKITA.

Operatorami byli: kpt. JARNUSZKIEWICZ i ppor. GOLIŃSKI.

Końcowe śpiewy Anioła i Boruty wykonali por. MOŻDŻEN i por. KIESZNIEWSKI.

Zdjęcia fotograficzne lalek robił ks. kapelan CIEPICHAŁŁ.

Szopka była również wystawiona w marcu 1919 r. w Belwederze w obecności Komendanta.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KOMENTARZE

Str.

13. GÓRKA OLIWNA — pagórek, porośnięty lasem, w obozie z wysoką wieżą obserwacyjną (rosyjska) na szczycie. W lecie odbywały się tam co niedziela msze, stąd nazwa.
17. LIGA B. — Liga Kobiet w Warszawie, odłam sympatyzujący z nami.
17. EF-EF — wyrażenie, oznaczające doskonałość.
18. KOPCIUSZEK — tak nazywano leutnanta EBNERA, zastępcę niemieckiego komendanta obozu, z którym prawie wyłącznie załatwiano obozowe wewnętrzne sprawy. Kopciuszek — przerobione z ironicznego „Kościuszek".
18. ERZAC — niemieckie Ersatz. W menaży dawano zamiast herbaty i kawy obrzydliwe surogaty — Ersatze.
19. KAWIARKA — kobieta, która przez pewien czas gotowała kawę i herbatę w obozie. Później ją odprawiono.
19. ZGŁASZAM SIĘ DO PRZYSIĘGI — Niemiecka Komenda Obozu agitowała wśród ordynansów za przysięgą i obiecywała wiele zgłaszającym się w kancelarji pokryjomu przed innymi. Rezultatem było zgłoszenie się 14 żołnierzy przez cały czas do Bożego Narodzenia.
19. KWITEK CZERWONY — marka kartonowa za 50 fen. W obozie kursowały marki różnych kolorów i wartości, wydane przez Menaż dla ułatwienia obrotów kasowych i zapobieżenia brakowi drobnej monety.
19. MIEDNICA HERBATY — w braku naczyń, herbatę noszono do domów także i w miednicach.
20. KSIĄDZ PRAŁAT — Chełmicki, który w imieniu Rady Regencyjnej odwiedził obóz dnia 13.XI. 1917 r. W czasie jego pobytu w obozie kapelan zrobił mnóstwo zdjęć fotograficznych.
20. BISKUP — tak żartami nazywano kapelana.
21. BŁAWATEK — nazywano tak dziewczynę pomywaczkę, która przez pewien czas pracowała w kuchni oficerskiej.
27. KASZTELE — austrjackie K.-Stelle, Kundschaftstelle, biuro wywiadowcze, wojennego szpiegostwa, w którem ówczesny major Zagórski (Kupiec z Szopki) był wybitnym współpracownikiem.
27. SZKŁEM HANDLOWAŁEM — przed wojną, w celach szpiegowskich wojennych.
33. „SPRZYMIERZENIEC" — tygodnik satyryczny w obozie, który wskutek zatargów z Delegacją obozu przestał wychodzić (wyszło 10 numerów).
34. BEKAS — ulubiony nasz pies, wyżeł, mimo pozwolenia na trzymanie go w obozie, został przez zemstę zastrzelony przez niemców.
37. Jeńcy ze Szczypiorna do końca listopada, a może i dłużej lub wcale nie dostali płaszczów, zamiast butów — dostali drewniane chodaki, które musieli kłaść na bose nogi, W końcu listopada przygoniono kilkunastu z nich ze Szczypiorna na ordynansów do Benjaminowa, pod eskortą „polskich" żandarmów. Był to straszliwy obraz nędzy. Wynędzniałe twarze — było to wkrótce po głodzie, jakiemu za karę podlegli — łachmany ubrań na mrozie i traktowanie ich — nie poddaje się żadnym opisom.

http://rcin.org.pl

Str.

40. NECESSITAS DURA — tak zatytułowane były szumne afisze i ogłoszenia Gen. Gubernatorstwa w sprawie rekwizycji dzwonów i t. d.
41. W czasie pobytu prałata Chełmickiego w obozie, na konferencji przemawiał imieniem, „opozycji" — 11 ludzi — bardzo niemądrze ppor. P.....
43. KACPER — p. Ostrowski, skłaniający się do Wehrmachtu.
43. WRZODZIK — zmienione nazwisko jednego z wybitnych werbunkowców.
43. W Szczypiornie stosowano głód jako karę dla jeńców legjonów. Byli poznaczeni i ponumerowani mimo długiego oporu.
44. Przed Bożem Narodzeniem przeniesiono legjonistów z Szczypiornej do Łomży w lepsze podobno warunki.
49. Napuszony styl listów, pisanych oficjalnie do nas przez związki kobiece.
50. Mjr. Bukacki, siedział na pierwszej ławce.
52. Kolejka do fortu, używana przez niemców do przewozu wycinanych doszczętnie lasów okolicznych. Przechodzi tuż pod drutami. Przyjechać nią z urlopu nazywało się „przyjechać kolejką pod druty".
55. RICH VON UL — Ulrych, ppor. 5 p. p. najczynniejszy członek Delegacji obozowej, bardzo idący na prawo.
56. KRZYKCZYŃSKI — Krzaczyński, kpt. znany agitator przemysłu, skrajnych zapatrywań polityczno-wojskowych.
57. Cóż on-n na to powie? — znane i charakterystyczne wyrażenie ppor. Ulrycha.
58. Kpt. Krzaczyński, ciągle chory z powodu ciężkiej rany, był w Warszawie w szpitalu i zastępował nasze interesy u władz polskich. Raz przysłał rozpaczliwe i beznadziejne sprawozdanie, które nie było zgodne z prawdą. W grudnia 1917 r. pojechał do Piszczan.
58. Zwykły okrzyk, którym stale witano dr. Składkowskiego i straszono go.
58. DR SKŁADKOWSKI — jak się nazywał: Biały Słoń — Rozumne Oko, ciągle bijący się z wszystkimi i grożący wszystkim, oczywiście żartami. Grał często na gitarze i przeraźliwie, fałszywie śpiewał.
59. Wkołokopski zdziwiony samotnością Tereski pyta o męża, gdyż do obozu przyjeżdżały na „widzenia" tylko żony lub siostry.
61. ROKITKA — kpt. Rokita.
65. Rewizja osobista była w obozie dnia 26.X. 1917 r., w której z amatorstwa brał czynny udział niemiecki leutnant wraz z cywilną policją.
65. Niemiecka Komenda obozu stale prowadziła wrogą dla nas politykę między ordynansami.
69. DZIADUŚ — najstarszy oficer w obozie 50-letni ppor. KUDELSKI.
69. JADĄC NA URLOP — trzeba było przebrać się po cywilnemu, inaczej nie puszczono za druty.
72. Gra w oczko była bardzo rozpowszechnioną i ulubioną grą ordynansów.
72. „Przy fortepianie" w Kasynie było stałe miejsce konferencji Delegacji obozowej, która bardzo często się zbierała.
74. ŚWIERSZCZ — pseudonim ppor. P., promotora „opozycji", która w liczbie 11-tu zgłosiła się do Wehrmachtu do przysięgi i wypuszczono ją na bezterminowe urlopy po świętach Bożego Narodzenia.
74. Przy fortepianie, jak powiedziano wyżej, zbierała się Delegacja obozu.
75. KAFLARCZYK — rzeźbiarz, lakiernik, malarz.
75. Z pośród wykonawców ról — jeden tylko ppor. Relidzyński umiał deklamować.
30. Kiełbikami nazywali sami siebie podporucznicy; sztajer — pistolet oficera austrjackiego.
67. ZEGAREK KAPELANA — przysłowiowy z powodu przesądu ks. Ciepichałła, że sen o zegarku znaczy nieomylnie podróż, lub wogóle coś nieoczekiwanego.
44. KASZTANKA — ulubiona klacz Komendanta, na której jeździł prawie całą wojnę. Piosenka ta ułożona była nad Nidą i odbita w zbiorku hektografowanym (maj 1915), skąd przedrukowały ją inne zbiory piosenek.

http://rcin.org.pl

OPINJE KOLEGÓW

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Oba przedstawienia szopki zaliczam do najweselszych i najmilszych spędzonych chwil w mojem życiu.

K. Fabrycy, mjr.

W monotonji życia Benjaminowskiego szopka dała mi kilka godzin śmiechu przez swe dowcipne i wierne ujęcie naszego położenia politycznego i sytuacji wojskowej.

F. Kruszewski, por.

Dawnom się tak nie bawił — jak wtedy w obramieniu wrót scenki ukazała się uroczyście nastrojona figurka prałata, — lub gdy dziadek z kupcem swój djalog na niej prowadzili.

Burhardt, mjr.

Dzięki porucznikowi Biernackiemu pierwszy raz wystąpiłem publicznie na deskach scenicznych.

Dr. Składkowski.

W Szopce oglądaliśmy z wielkiem zainteresowaniem raz jeszcze nasze życie żołnierskie w dobrych i złych przejawach.

Sawicki, por.

Szopka Benjaminowska pozwoliła nam nietylko uśmiać się, lecz i zobaczyć prawdziwy stosunek nasz do społeczeństwa.

Wł. Bortnowski, por.

Na małą scenkę „Szopki" zbiegły się smutki nasze i tej nieco naszej radości, a oprawne w ramki humoru i sarkazmu, koturnów i cichego sentymentu — stały się echem tego, co stanowiło tak niedawno temu treść naszych najgłębszych odczuwań i dni walki. Lecz to, co się stało — jest poza nami, na widowni był tylko widz, tak bliski współuczestnik akcji dziejącej się — sam przeto żył między wierszami na scenie, więc smucił się i śmiał serdecznie z swej niedoli i doli. A prawo do tego zdobyliśmy sobie ukradkiem za drutami i cieszymy się z tej psoty.

Adam Witold Koc, ppor.

18.I.18 r.

Chwile spędzone na „Szopce" zaliczam do najprzyjemniejszych w Benjaminowie.

Cz. Młot Fijałkowski, kpt.

„Szopka" była jednym z najmilszych i niezapomnianych momentów w naszem życiu obozowem — żywa, barwna, cięta i prawdziwa.

Kazimierz Zagrodzki, rtm.

W życiu naszem szopka Benjaminowska była chwilą błyszczącą miljardami iskier i zdobną w przepych świata, była punktem bajecznie kolorowym na tle obozowego szarego życia, szarych mundurów, szarych ścian i nieraz szarych myśli.

http://rcin.org.pl

Jak krwawa nić plecie się w szopce dola żołnierza polskiego, tak zawsze w wiarę i humor bogata, nawet w najtragiczniejszych chwilach jego życia, tak zawsze przepyszna mimo łachmanów na grzbiecie i samotności w momentach poważnej zadumy (żołnierz ze Szczypiorna). Przepyszną jest rycerskiemi rojeniami (rycerz) i wyśnionemi wizjami, łączącemi świetną przeszłość z zwyciężającym ideałem przyszłości (Boruta i Anioł).

A obok tych nut świątecznych wartkim strumieniem płynie życie codzienne drobne w swych dobrych i złych instyktach, a tak wesołe i radujące serce żołnierskie. W pochodzie figurek, ujętych pod kątem widzenia tego właśnie codziennego życia nie zabraknie obcych od początku (mjr. Zagórski—kupiec), obcych od niedawna (płk. Berbecki, mjr. Kukiel) i swoich do końca (Dr. Składkowski, kpt. Rokita, ppor. Dobrodzicki, ppor. Ulrych i ks. kapelan Ciepichałł), nie zbraknie platonicznych opiekunów żołnierza — nowych władz polskich (Rada Regencyjna i ks. prałat Chełmicki) i symbolizowanycd w słowach żandarma niemieckiego: „malpa, still gestanden" nieplatonicznych niszczycieli żołnierskiego czynu.

Ująć to mógł tylko ten, kto w swem odosobnieniu wiele przeżyć, wiele podpatrzeć potrafił i kto zrozumiał, że najdroższym skarbem, jaki żołnierz ofiarować może Boskiemu Dziecięciu, jest jego pieśń o — Komendancie.

Anatol Minkowski.

Dzięki „szopce" por. Kostka-Biernackiego przeżyliśmy jeden z najmilszych wieczorów w Benjaminowie.

Autor rozsiał w niej niejedną perełkę prawdziwego humoru, przepoił ją szczerym sentymentem polskim i żołnierskim, stwarzając utwór oryginalny i ze wszech miar udatny.

Józef Relidzyński.

Benjaminów 10.I.1918.

Przedstawienie pysznej „Szopki" wywołało przewrót u nas. Cierpiętniki się weselą...

Nie ci zwykli „przymusowi" — ci prawdziwi, co „z idei", co to „iunctim" — ci się nawet za bok łapią. Czyż nie przewrót? Nie zasługa? Organizatorowi dzięki.

Dr. Piestrzyński.

W szarem i smutnem naszem życiu obozowem, w tęsknocie za wolnością, wszystko, co niesie ze sobą pewien dowcip, okraszony swobodą, staje się dla nas czemś nowem, czemś, co każe chwilowo zapomnieć o smutnej, bolesnej rzeczywistości niewolników, o tej rzeczywistości, o której pięknie mówi Wyśpiański:

„Otośmy drzewa na jesiennej słocie
i kłosy zżęte, rzucone na wichrze,
odartych liści najświetniejszych krocie
leżą pokotem we krwi"...

Nowość więc podobna jest niejako świetlanym promykiem, rozdzierającym ciemne opony duszy i przypominającym nam lepsze chwile życia chwile, rozkosznej wolności. Z tego, co powiedziałem, każdy domyśli się już bez mego dopowiedzenia, czem jest dla nas wszelka nowość, podobna do wzwyż wzmiankowanej. Taką właśnie nowość zawdzięczamy pomysłowości por. Kostka Biernackiego w edycji „Szopka Benjaminowska". Faktycznie „Szopka" w smutnym dla nas wyjątkowo dniu Bożego Narodzenia i Nowego Roku dała nam chwilę pełnego wesela. W scence żołnierza ze Szczypiorny i husarza wyśpiewała nam to, co nas boli, za czem tęsknimy już jako trzecie pokolenie, w piosence o Komendancie w szarym mundurze wyśpiewała tego ukochanego, który stał się dla nas gwiazdą przewodnią w walce o wolność. Przypomniała życie legjonowe, zgrabnym rzutem przedstawiła dzisiejsze życie polityczne polskie, uwydatniła nasze szare, smutne życie jeńców, nakoniec ukoronowała całość prawdziwie artystycznem zakończeniem, uwydatniając tęsknotę blizkich naszych za nami, a zarazem odpowiedź prawdziwie żołnierza na stanowisku: „Żołnierzowi wytrwać trza".

http://rcin.org.pl

„Szopka Benjaminowska" będzie dla mnie drogą pamiątką na całe życie, bo przemówiła ona do nas naszym językiem. Patrząc na martwe figurki, poruszane ręką, byłem oddalony od przykrej rzeczywistości. Cieszyłem się, idąc za myślą autora, prawie że oddającego nasze odczucia głębsze.

Jestem przekonany, że takie mniej więcej uczucia władnęły wszystkimi patrzącymi na małą scenkę „Szopki", bo ona powstała na tej glebie, cośmy ją przeorali, na tem co nas boli. Bo powstała z myśli i odczuć współtowarzysza naszej niedoli, który potrafił wysondować i zmaterjalizować niejako też myśli i uczucia kolegów i swoje.

Dzięki porucznikowi Kostkowi Biernackiemu smutny wieczór Bożego Narodzenia w Benjaminowie bardzo mile był urozmaicony.

Ks. H. Ciepichałł, kapelan 1 p. p. Leg. Pol.

Benjaminów dn. 21.I.918 r.

„Szopka" dała nam coś więcej niż chwilę wesołości, dała nam i trochę wrażeń.

„Szopka" była dla nas stwierdzeniem tej żywotności, która pozwala nam weselić się nawet w najcięższych chwilach, t. j. niewątpliwym dokumentem talentu jej twórców.

Młodzianowski.

Benjaminów 29.I.1918 r.

„Szopka" była dla mnie jednym z nielicznych tutaj momentów prawdziwego wzruszenia śmiechu przez łzy. Dzięki za nią jej twórcom i odtwórcom.

Dr. Rouppert.

Benjaminów 29.I.1918 r.

Szopka dowiodła, że — pomimo wszystko trwamy.

Dr. Kwaśniewski.

Benjaminów 30.I.1918

Poza chwilą prawdziwej beztroskiej wesołości, szopka pokazała nam wiele prawdziwych cech życia poza drutami i przypomniała wiele.

S. Dąbkowski.

30.I.1918

Szopa nadzwyczaj udatna. Utrwaliła ona „na wieczną nam pamiątkę" śmieszności ludzi będących w danym momencie na widowni życia publicznego w Polsce, ich słabe strony. Z drugiej strony zaś przez karykaturalne — a więc jedynie słuszne z punktu widzenia szopki ujęcie kilku „typów Benjaminowskich" przyczyniła się ona do rozweselenia suchego życia naszego w Benjaminowie. Tak za jedną, jak też za drugą rzecz należy się szczera podzięka autorowi.

Tad. Piskor.

Dnia 6.II.1918.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Cantabile

Motyw do recitative'u Boruty (Prolog).

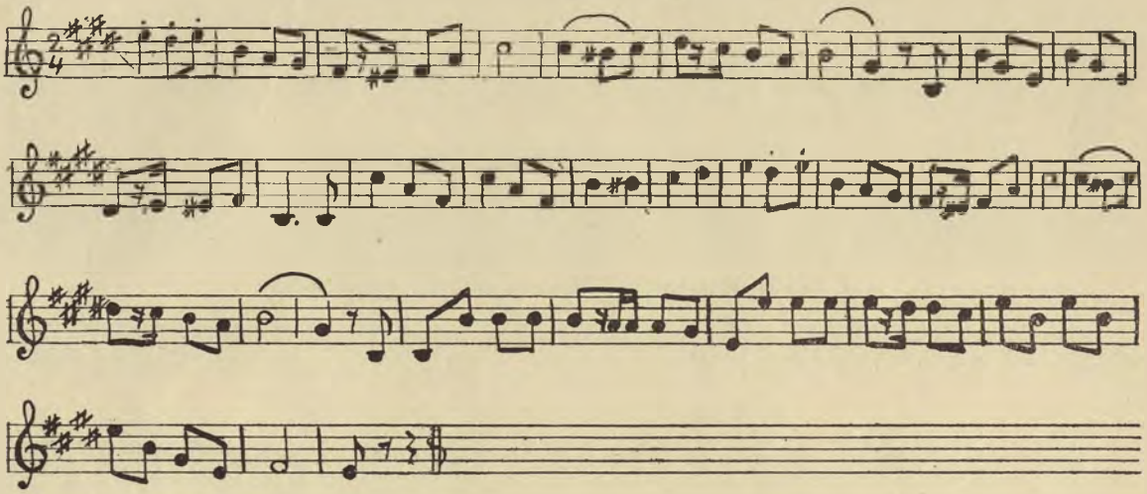

Ciąg, ciąg za dziada (Akt 1).

Allegro

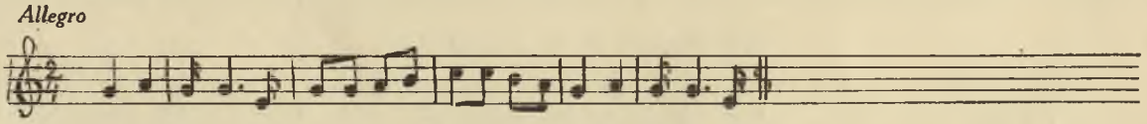

Lento

Śpiew dziada (Akt 1).

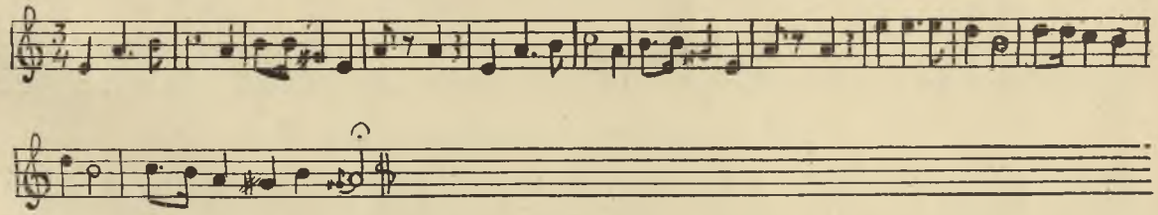

Allegro

Tri dierewni, dwa sieła (Akt 1).

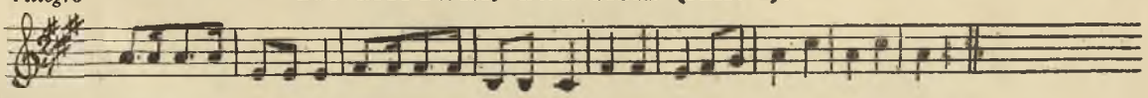

Moderato

Ja jestem wszystkim panom dobrze znany (Akt 1).

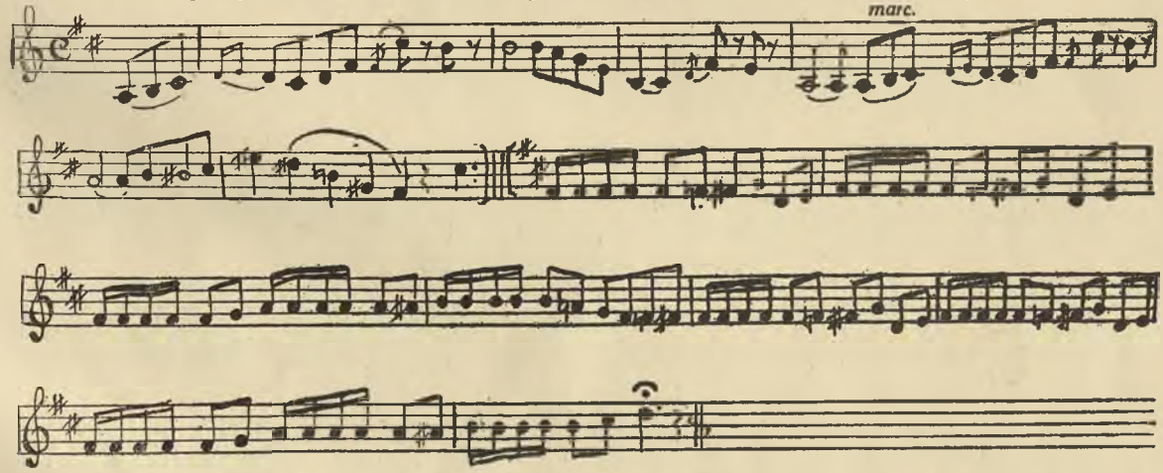

http://rcin.org.pl

Lenti

Choć Piłsudski w kryminale (Akt I).

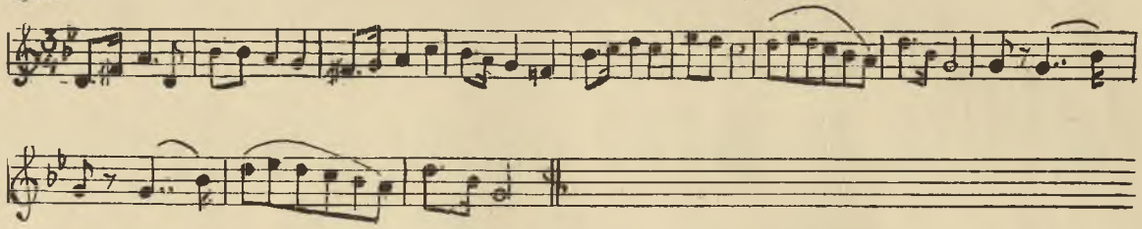

Allegretto

Tańcowałbyk, kiebyk mógł (Akt I).

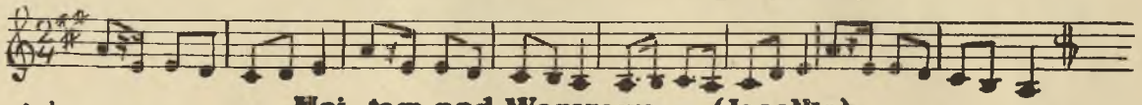

Andante

Hej, tam pod Warszawą... (Jasełka).

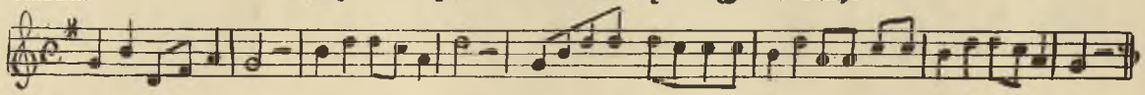

Maestoso

Refren Warszawianki (Jasełka).

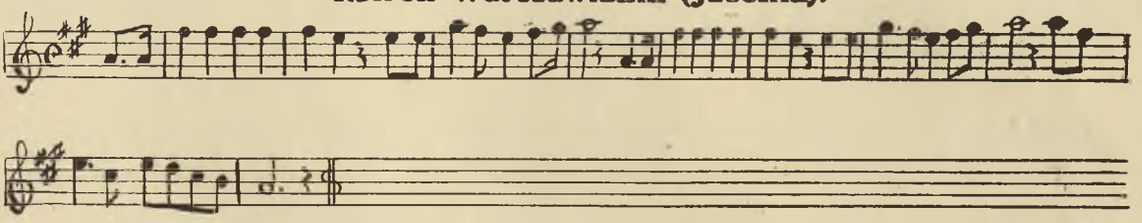

Fanfara 1 p. p. (Jasełka).

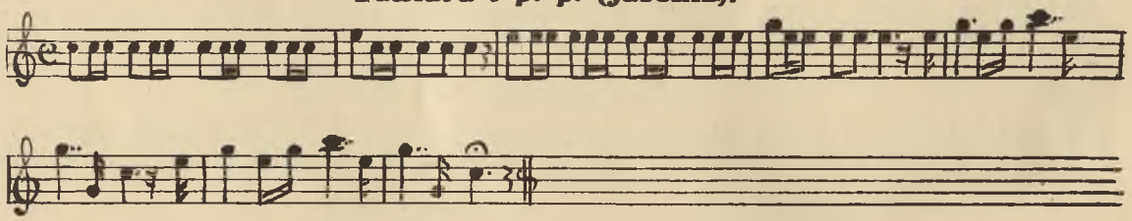

Jedzie, jedzie na Kasztance (Jasełka).

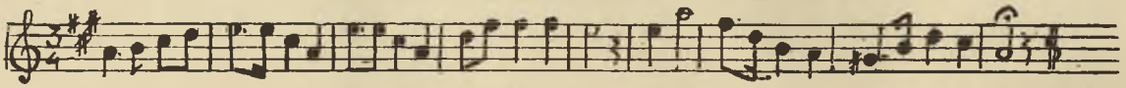

Largo

Pieśń Prałata (Akt III).

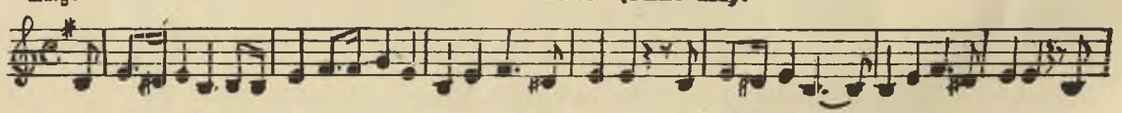

Vivace

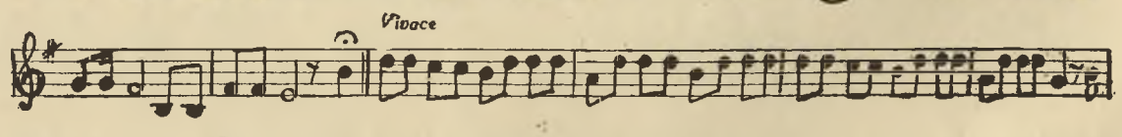

Bum!

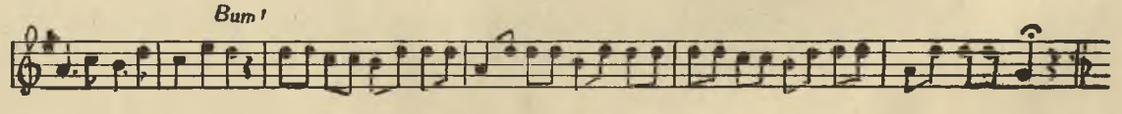

Głos za sceną (Akt III).

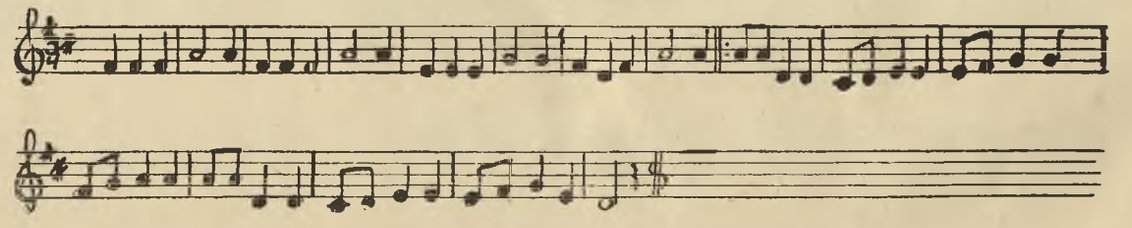

http://rcin.org.pl

Kolczasty druciczek ugina się (Akt III).

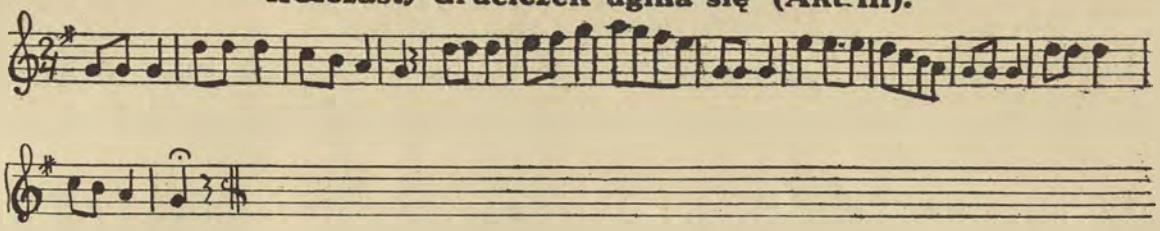

Allegretto

Chciało się Zosi jagódek (Akt III).

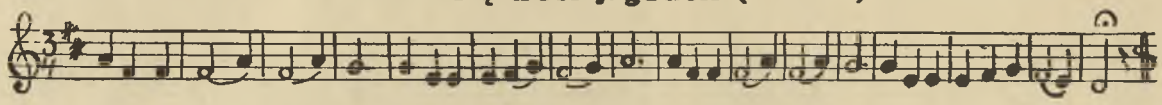

Vivace

Miał maszynengwery.... (Akt III). *Lento*

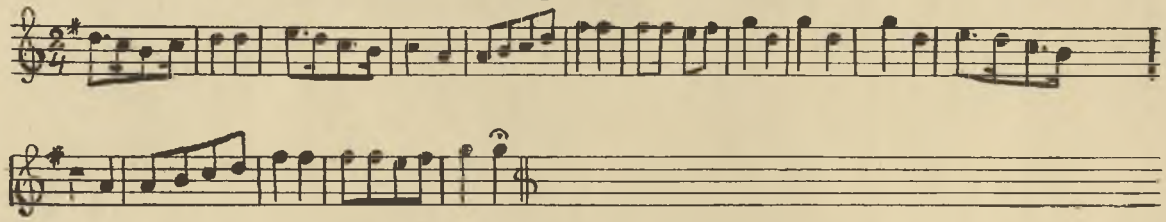

Allegretto

Żeby goście za drutami... (Akt III).

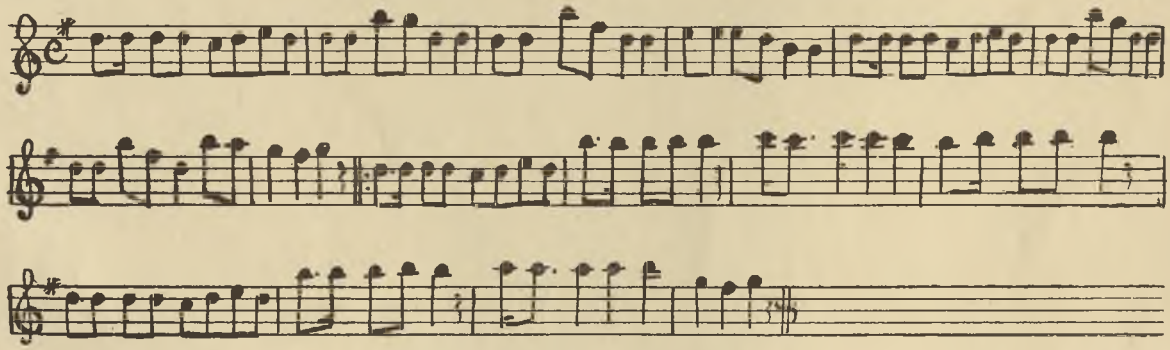

Lento

Śpiew Anioła (Akt III).

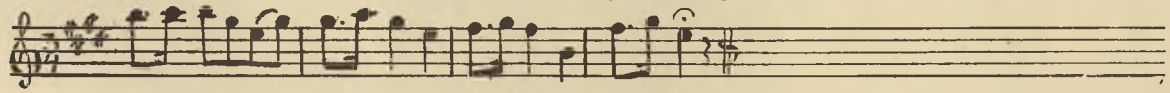

Prosi dziaduś, prosi (Akt III).

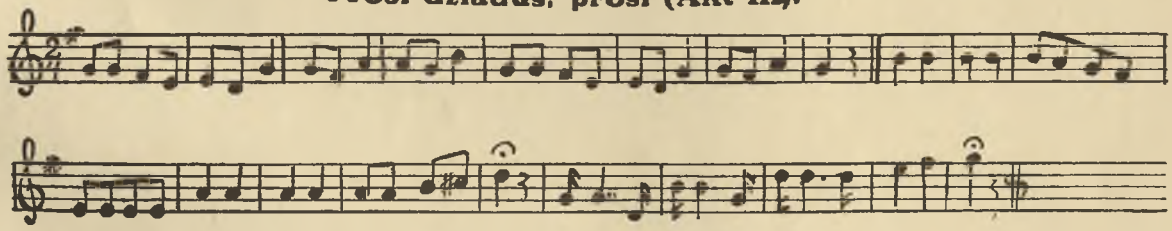

Andante

Śpiew Boruty (Akt III).

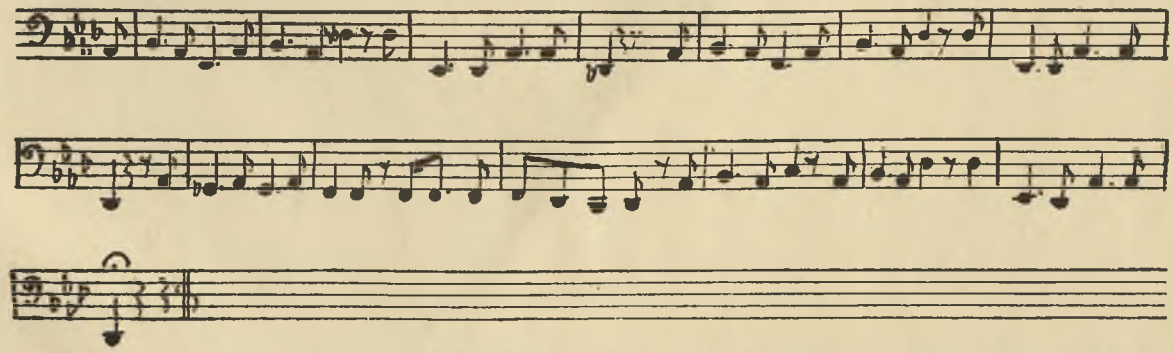

http://rcin.org.pl

Zachciało się raz (Akt III).

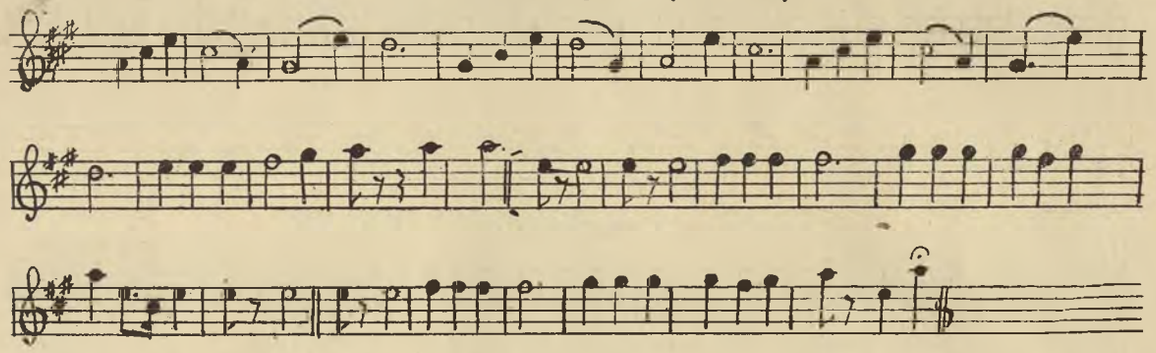

Fundacji im. I. J. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

KOMITET WYDAWNICZY „SZOPKI BENJAMINOWSKIEJ" I „SPRZYMIERZEŃCA" ZORGANIZOWAŁ ROMAN ŚLIWA. ODBITKI LALEK Z KLISZ DO CYNKOGRAFJI WYKONAŁ ANTONI PORCZYŃSKI. KLISZE WYKONAŁA FIRMA STRZELCZYK, GRABSKI I SPÓŁKA W WARSZAWIE. KLISZĘ TYTUŁOWĄ STAŃCZYKA WYKONAŁ WOJSKOWY INSTYTUT GEOGRAFICZNY. TEKST I OKŁADKĘ WYKONANO W DRUKARNI MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH. ŁAMAŁ TADEUSZ RZESZOWIAK; TŁOCZYLI: WIKTOR WIENCEK I JÓZEF CHAMCZYK. DRUK UKOŃCZONO DNIA 8/XI 1927 ROKU.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
23765

http://rcin.org.pl